# Kuryer Poznański.

**Nr. 277.** Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 5 grudnia 1883.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.


## *Poznań, 4 grudnia.*

*(Pobyt cesarzewicza w Hiszpanii do dnia 15 bm. — Brak wiadomości z Tonkinu; zdrada mandarynów i opieka mocarstw europejskich nad Europejczykami w Chinach. — Plan werbowania żołnierzy tureckich do wyprawy przeciw fałszywemu prorokowi. — Nowa pożyczka rosyjska i nowa pogłoska o nadaniu Rosyi konstytucyi. — Spokój w Serbii i nominacya Garaszanina na posła w Wiedniu.)*

Telegraf pomiędzy Madrytem a Berlinem nie tak rychło przestanie funkcyonować, cesarzewicz bowiem, jak donosi dziennik barceloński „Diario“, nie opuści kraju hiszpańskiego przed 14 lub 15 b. m. Do tego więc czasu odbierać będziemy niemało jeszcze szczegółów z jego pobytu w Hiszpanii a mianowicie z wycieczki w piękne okolice Andaluzyi. Cesarzewicz ma zwiedzić przytém Sewillę, Granadę, Cordubę, a następnie przez Barcelonę udać się do Genui a ztamtąd znów lądem powrócić do kraju.

Z Tonkinu nie otrzymał dotąd (3 b. m.) rząd francuski od admirała Courbeta żadnych nowych doniesień. Według półurzędowéj ajencyi Havasa, zaprowadzony został stan oblężenia w Haidzoung, na który, jak wiadomo, uderzyli Chińczycy, czy téż, jak inni twierdzą, czarne sztandary, które wykonały ten atak w porozumieniu z mandarynami z Kuangyen i Haidzoung. Mandarynom dowiodły władze francuskie tego przestępstwa i kazały ich aresztować. Telegram ajencyi Havasa donosi w końcu, że wojsko francuskie, którego stan zdrowia ma być wyborny, podejmie niebawem operacye. Tymczasem mocarstwa europejskie, jakby w przewidywaniu niechybnéj wojny Francyi z Chinami, porozumiały się już z sobą co do sposobu, w jaki dałoby się wziąć w opiekę Europejczyków, zamieszkałych w Chinach a zagrożonych wojną. Minister wojny Hartington mówił o tém porozumieniu w mowie swéj, mianéj do wyborców w Accrington (Zobacz wczorajszy „Przegląd“ w „Kuryerze“), i dodał, że propozycyą tę zrobiły Anglii Niemcy. Ajencya Havasa uzupełnia tę wiadomość i donosi, że do odnośnego układu przystąpiły nie tylko Anglia i Niemcy, ale nadto Zjednoczone Stany Północnéj Ameryki, daléj Rosya i Francya. Państwa te otaczać będą opieką mienie i życie Europejczyków w razie, gdyby powtórzyć się miały z powodu słabości i pobłażania władz chińskich te same wypadki, jakie zaszły niedawno temu w Kantonie. W tym celu ma zostać zformowaną wspólna flotyla, składająca się z łodzi kanonierskich i zająć stanowisko przy wybrzeżach Kantonu. Naczelną komendę nad tą flotylą ma objąć to państwo, które posiada największe siły zbrojne na wodach chińskich. Anglia postanowiła widocznie nie czekać na tę chwilę, w któréj sformuje się projektowana flotyla, i jak donosi telegram z Portsmouth, wysyła na parowcu transportowym „Hankow“ piechotę w sile 900 ludzi, działa i inny materyał wojenny w celu wzmocnienia stacyi swych na wodach chińskich.

Wice-król egipski, nie mogąc liczyć na swą drobną armią, która z obawy przed fałszywym prorokiem na wszystkie rozbiega się strony, postanowił w utrapieniu swém prosić sułtana o pozwolenie werbowania żołnierzy tureckich. Ale że Tewfik pasza nie może nic działać na własną rękę, przeto udał się do rządu angielskiego z prośbą o pośrednictwo. Abdul Hamid dałby niewątpliwie swe pozwolenie, ale pytanie tylko zachodzi, czy Anglia chętnieby widziała nagromadzone wojska tureckie nad Nilem. Rząd angielski nie odpowiedział téż dotąd na zapytanie wicekróla, jeno żąda tymczasowo wyjaśnienia, czy rekrutami tymi mają dowodzić oficerowie europejscy. Dziennikom tureckim zabroniono pisać o zwycięstwie fałszywego proroka, zapewne z obawy, ażeby tenże pomiędzy mahometanami tureckimi nie zyskał zwolenników. Roztrząsano także podobno w dywanie kwestyą, czyby nie należało wysłać kilku okrętów wojennych na morze Czerwone, ażeby w razie danym przeszkodzić przejściu fałszywego proroka z Sudanu do Arabii.

Rząd rosyjski zaciąga nową pożyczkę w sumie 50 milionów, i to w formie 6 procentowéj złotéj renty. Odnośny ukaz carski ogłosił „Prawit. Wiestnik.“ Jest to wprawdzie pożyczka krajowa, ale sposób, w jaki rząd myśli przyjść do pieniędzy, pokazuje dowodnie, że nadzieje swe buduje na kapitałach zagranicznych. Ta nie amortyzująca się renta spłaconą być może po latach dziesięciu a procenta pobierać mają zagraniczni właściciele renty w pieniędzach także zagranicznych. Wysoki procent ma zwabić owych kapitalistów zagranicznych. Część pożyczki ma pójść na zapłacenie płatnéj raty długu, jaki zaciągnął skarb państwa w banku, reszta ma być obróconą na budowę kolei żelaznych. — Pocóż było tedy zaprzeczać i dowodzić, że rząd nie myśli zaciągać pożyczki, że skarb państwa pełen jest złota, kiedy dziś trzeba się przyznać do biedy i apelować do kieszeni kapitalistów? Te nierozsądne manewra ministeryalnych organów przyczynić się tylko mogą do tego, że zagranica tém mniejsze będzie miała zaufanie do krajowego bogactwa Rosyi. Zamiast tumanić Europę, trzeba było raczéj przyznać z góry, że p. Giers w tym celu wyjechał za granicę, ażeby torować drogę pożyczce rosyjskiéj. Rząd rosyjski sądzi mimo to i dziś jeszcze w swéj naiwności, że zdoła odurzyć łatwowiernych, i jak dawniéj zaklinał się, że ani mu przez myśl nie przyszło, iżby miał zakłócać pokój europejski, tak obecnie kolportuje po Europie dawno zwietrzałą wiadomość, że nosi się w istocie z planem nadania krajowi konstytucyi. Z Petersburga odbiera „Nat. Ztg.“ następujący telegram: „Dla wypracowania statutu państwa ustanowioną już została, jak słychać, komisya, w któréj skład wchodzą W. książę Konstanty jako przewodniczący i następujący członkowie: hr. Loris-Melikow, b. minister wojny Milutyn, b. minister spraw wewnętrznych hr. Wałujew, minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj, daléj senator i wyższy prokurator synodu św. Pobiedonoscew, tajny radzca Katkow i tajny radzca Abaza. Lista ta reprezentuje dwa zwalczające się dotąd kierunki polityczne, tj. stronnictwo konserwatywne i partyą zwolenników reformy.“ „Nat. Ztg.“ dodaje od siebie do téj wiadomości, że wśród takich warunków trudno spodziewać się pomyślnego rezultatu. My z naszéj strony dodamy, że wieść ta o konstytucyi w nowéj téj formie nowym jest umizgiem do kieszeni kapitalistów zagranicznych.

Telegram z Białogrodu dementuje znów dziś obiegające po prasie zagranicznéj pogłoski, według których miały w Serbii wybuchnąć nowe rozruchy i zapewnia, że w całém królestwie jak największy panuje spokój. Drugi telegram donosi o nominacyi Garaszanina na posła serbskiego w Wiedniu. Wybór ten, jak piszą dzienniki austryackie, jest ze wszech miar trafny i szczęśliwy. Garaszanin należy do najzdolniejszych dyplomatów serbskich młodszéj generacyi. Kształcił się on przeważnie we Francyi. Nowy poseł wystąpił po raz pierwszy na arenę publiczną w r. 1873 w charakterze posła do skupczyny i pierwszą zaraz mową zwrócił na siebie powszechną uwagę. Przez szereg lat stawał w Izbie w obronie zasad wolności i postępu. Pierwsza serbsko-turecka wojna położyła kres jego działalności parlamentarnéj. Deputowany zamienił pióro na szablę. Jako major artyleryi brał udział w obydwóch wojnach z Turcyą. W r. 1878 został ponownie powołany do skupczyny i ztąd do gabinetu Piroczanacza. On to wraz z prezesem gabinetu zainaugurował nową erę reform. Co się tyczy jego zapatrywań na polu polityki zagranicznéj, to streszczają się w ten sposób: Serbia musi mieć bezustannie na oku własne interesa. Jest on zdeklarowanym przeciwnikiem tego stronnictwa, któreby chciało rzucić Serbią w odmęt panslawizmu. Serbia musi, zdaniem Garaszanina, kroczyć z Zachodem i utrzymywać przedewszystkiém z potężną swą sąsiadką jak najlepsze i najprzyjaźniejsze stósunki. Tylko wtedy Serbia może liczyć na pomyślną przyszłość, gdy zorganizuje się na sposób europejski i przyłączy się do państw zachodnich. Garaszanin należy do najgorętszych przyjaciół i zwolenników Austro-Węgier.

## Wniosek centrum.

Od początku kulturkampfu, w każdéj prawie sesyi stawiało centrum bez przerwy wniosek o przywrócenie trzech z konstytucyi określonych paragrafów, poręczających wolność i swobodę Kościoła katolickiego w Prusiech. Tylko w ostatnim czasie, podczas rokowań rządu pruskiego ze Stolicą świętą, odstąpiono od tego kroku, nie chcąc tamować przebiegu tychże rokowań. Dziś jednakże, kiedy dotychczas skutku tych pertraktacyi dopatrzeć się nie można, postanowiło centrum na przedwczorajszem posiedzeniu frakcyjnem jednomyślnie wniosek swój ponowić, i wczoraj téż oddano go w biurze marszałka sejmowego.

Wniosek podpisany przez całe stronnictwo centrum brzmi jak następuje:

Izba deputowanych zechce zgodzić się na projekt do następującéj ustawy:

My Wilhelm itd. rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmowych Naszéj monarchii co następuje:

Artykuł jedyny

Artykuły 15, 16 i 18 konstytucyi z dnia 31 stycznia 1880 roku, przywracamy znowu w brzmieniu następującem:

Artykuł 15. Kościoły, ewangielicki i rzymsko-katolicki, jako téż wszystkie inne stowarzyszenia religijne urządzają i administrują swe sprawy samodzielnie i pozostawają w posiadaniu i używaniu zakładów, legatów i funduszów, przeznaczonych na cele wyznań, kultu i dobroczynności.

Artykuł 16. Znoszenie się stowarzyszeń religijnych ze swymi przełożonymi, nie podlega żadnéj przeszkodzie. — Ogłaszanie kościelnych rozporządzeń podległe jest tylko tym ograniczeniom, jakim podlegają wszystkie inne publikacye.

Artykuł 18. Prawo nominacyi, prezentowania, wyboru i potwierdzenia przy obsadzaniu posad kościelnych, — o ile do państwa należy, a nie opiera się na patronacie lub osobnym tytule prawnym — znosimy niniejszém.

Rozporządzenie to nie stósuje się do księży wojskowych lub kapłanów ustanowionych przy publicznych zakładach.

Pod pieczęcią.

Jako wnioskodawca podpisany jest na pierwszem miejscu Piotr Reichensperger, — daléj idą posłowie z centrum, hospitant téj frakcyi dr. Brüel, a w końcu podpisani są in pleno członkowie Koła polskiego.

Z przyjemnością dowiadujemy się o tym nowym kroku naszych dzielnych posłów, broniących pospołu z katolickimi posłami niemieckimi najżywotniejszych religijnych interesów naszych i wyrażamy przy tém nadzieję, że jeżeli dotychczas tylko Polacy i centrum za tym wnioskiem głosowali, to może w obecnéj sesyi znajdzie on więcéj zwolenników.

„Köln. Ztg.“ potępiła niedawno stanowczo główne zarysy ustaw majowych — niechaj posłowie niemieccy liberalnych i konserwatywnych przekonań stwierdzą zgodność swoję z tym głosem niemieckiego organu, i niechaj przywrócą artykuły konstytucyi, będące podstawą swobodnego ruchu religijnego w granicach państwa pruskiego.

## Sejmik powiatowy w Gnieźnie.

**Gniezno,** dnia 3go Grudnia.

R. i Sp.) Dziś odbył się u nas na sali hotelu du Nord sejmik powiatowy. Na porządku dziennym była głównie sprawa budowli kolei z Gniezna do Nakła. Ważność téj sprawy widoczna ztąd, że na sejmik zjechał umyślnie prezes regencyi, p. von Tiedemann aż z Berlina, aby popierać projekt rządowy. Za nader ważną uważa także tę sprawę i powiat, gdyż zjechali się wszyscy reprezentanci dóbr rycerskich i upoważnieni do zasiadania na sejmiku reprezentanci gmin miejskich i wiejskich; ci zaś, którzy dla ważnych powodów przybyć nie mogli, nie omieszkali dać plenipotencyi swoim sąsiadom do głosowania w swem imieniu. Sejmik powiatowy uchwalił już dnia 22 stycznia r. b. dać pod tór kolejowy odpowiednią ilość gruntu bezpłatnie i 20 tysięcy marek na koszta budowy, jednakże za zastrzeżeniem, aby pod kilometr nie spotrzebowano więcéj nad 2,5 hektara ziemi. Uczyniono to dla tego, że przy budowie kolei górnośląskiéj, pod którą ofiarowano także ziemię bezpłatnie i bez wszelkiego zastrzeżenia, wyzyskano powiat w ten sposób, że pod dworce zabierano po kilkanaście mórg, z których urządzono ogrody dla urzędników. Sam pan Tiedemann wspomniał, że w Inowrocławiu zabrano kilkadziesiąt morgów pod dworce, chociaż ich nie użyto na cel oznaczony. Dziś podobno na niezużytych morgach hodują buraki, a przecież zdaniem dzisiejszego p. ministra powinny być owe morgi w swoim czasie zwrócone powiatowi.

Następnie dnia 22 stycznia zastrzegł sobie powiat, aby koléj szła na Kłecko i to tak, iżby dworzec kolejowy, mający nosić nazwę Kłecko, nie daléj nad 2 kilometry był oddalony od rynku miejskiego.

Takie warunki postawił powiat. Tymczasem prawo z dnia 21 maja r. b., przyznając rządowi zapomogi państwowéj 4.880.000 marek na koléj gnieźnieńsko-nakielską, orzeka w § 1. A., że powiaty mają pod nią dać ziemię bez wszelkich zastrzeżeń i warunków. Aby przeto zniewolić sejmik do cofnięcia warunków postawionych w dniu 22 stycznia r. b., zapewniał obecny pan Tiedemann, że rząd teraz bardzo oszczędnie postępuje przy budowli kolei drugorzędnych, tak, że przy budowlach kolei w Prusach Zachodnich nigdy więcéj, jak 2,5 hektara, a często nawet tylko dwa hektary spotrzebował z ziemi ofiarowanéj. Dzisiejszy sejmik powiatowy, wierząc zatém słowom p. prezesa regencyi, cofnął swoję pierwotną uchwałę i postanowił dać ziemię bez wszelkiego zastrzeżenia, odpowiednio do paragrafu przytoczonego prawa.

Następnie toczyła się sprawa o kierunek kolei. W interesie powiatu leży, aby koléj przerzynała jak największą przestrzeń powiatu, a w takim razie należy ją przeprowadzić jak najbliżéj Kłecka. W ten sposób mogłyby z niéj korzystać większe kompleksy dóbr, jak Działyń, Zakrzewo itd. Budując przez te okolice koléj, uniknie powiat konieczności budowania żwirówki do dworca z miasta Kłecka i Rogowa. Nadto, jak ktoś zauważył, koléj tę możnaby bardzo dobrze zużyć do transportu produktów ziemnych, dotychczas bowiem w roku bieżącym z Kłecka zwieziono do cukrowni gnieźnieńskiéj 80.000 centnarów ćwikły. Rząd tymczasem chciałby poprowadzić koléj w jak najkrótszym kierunku, łącząc Gniezno wprost z Łopiennem w powiecie wągrowieckim położoném, a ponieważ z téj linii powiat gnieźnieński za tak znaczne ofiary bardzo małą by tylko miał korzyść, postanowiono z tych powodów większością głosów żądać linii kolejowéj na Kłecko prowadzącéj, jak to uchwalono już w dniu 22 stycznia r. b.

Uchwała ta bardzo się p. Tiedemannowi nie podobała, gdyż otwarcie wypowiedział, że p. minister, ze względu na powiaty ościenne, od zamiaru budowli kolei nie odstąpi, każe ją pobudować w prostéj linii, powiat zaś gnieźnieński sam sobie przypisze winę, jeżeli z kolei téj nie będzie miał żadnych korzyści, gdyż p. minister nie zezwoli na żaden przystanek pomiędzy Gnieznem a Łopiennem, a więc na przestrzeni blizko 4milowéj.

Za linią kolejową na Kłecko przemawiał głównie p. Dr. Chełmicki z Żydowa, zbijając trafnie i dosadnio wszystkie argumenta p. Tiedemanna i p. lantrata Nollaua.

W przemówieniach swoich wspomniał p. Tiedemann miejscowość Elsenau. Na zapytanie jednego z reprezentantów powiatu, co to za miejscowość, gdyż jéj na karcie znaleźć nie może, nie zdołał ani p. Tiedemann, ani p. lantrat dać stanowczéj odpowiedzi, dopiero ktoś ex corona sejmikujących objaśnił, że Elsenau to po dawnemu Damasławek. Również z ust pana lantrata dowiedzieliśmy się, że Mielżyn urzędowo nazywa się Mieltschin.

## Jedenaste sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych za rok 1882.

Ksiądz Augustyn Szamarzewski, Patron Związku Spółek Zarobkowych zebrał i ogłosił jedenaste z kolei od założenia Związku sprawozdanie Spółek. Ze sprawozdania tego wyjmujemy główniejsze dane. W skład organizacyi Związku wchodzą: I. Komitet, II. Patron, III. Spółki.

Komitet Związku Spółek Zarobkowych polskich stanowili pp.: sędzia i dyrektor banku, Mieczysław Łyskowski, przewodniczący komitetu; dyrektor „Westy“, dr. Kaźmirz Szulc; pozasłużbowy radzca rejencyjny, dr. Milewski; dyrektor Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Feliks Rakowski; kupiec Bolesław Leitgeber; prezes rady nadzorczéj Towarzystwa Pożyczkowego i buchalter „Westy“, dr. Kusztelan.

Dnia 5 i 6 lipca 1882 r. odbył się sejmik w Toruniu, a od tego czasu aż do 4 grudnia 1883 r. było 10 posiedzeń komitetu, na których między innemi zajmowano się także za inicyatywą p. dr. Szulca, kwestyą Spółek systemu Raiffeisena, sprawę tę atoli odłożono do następnych posiedzeń. Kasa Związku wykazała w dochodzie 5113 marek 84 fen., w bibliotece związkowéj jest 59 dzieł.

Ksiądz Patron, oprócz licznych korespondencyi, zawartych w 548 numerach żurnalu, brał udział w posiedzeniach komitetu Związku Spółek Zarobkowych i zwiedził 12 Spółek, a niektóre z nich dwa razy, w innych zaś bawił przez czas dłuższy, jak n. p. w Książu 8 dni, w Czersku 3 dni, a w Górznie nawet 14 dni, regulując książkowość Spółki.

Wszystkich Spółek mamy 109 i wprawdzie w Prusach Zachodnich 24, w W. Księstwie Poznańskiem 53, a na Górnym Slązku 32. Spółek systemu Raiffeisena jest na Górnym Slązku 5. Spożywcze Spółki widzimy na Górnym Slązku w liczbie 27.

Po miastach jest Spółek: w Prusach Zachodnich 14, w W. Księstwie Poznańskiem 53, na Górnym Slązku nie ma żadnéj Spółki w mieście, któraby pod opiekę Związku naszego należała. Po wsiach jest: w Prusach Zachodnich 10 Spółek, na Górnym Slązku 32, Wielkie Księstwo Poznańskie nie ma żadnéj Spółki na wsi.

Do Związku Spółek Zarobkowych należy 47 Spółek, a 62 Spółki nie przystąpiły dotychczas do Związku. — Do biura Patronatu nadeszły sprawozdania za rok 1882 od 62 Spółek, sprawozdania Spółki bukowskiéj, gostyńskiéj i lwóweckiéj wyjął ksiądz Patron z organów tych Spółek, a mimo dwukrotnych wezwań, nie przysłały Patronatowi sprawozdań: Chełmża, Czarnków, Gostyń, Koronowo, Kórnik (kasa pożyczkowa), Kórnik (Towarzystwo Pożyczkowe), Lwówek, Oksywie, Pierzchowice, Rogoźno, Strzelno, Września; a Opalenica i Wągrówiec, nie ogłosiły obrachunku zysków i strat, dla tego téż część tę sprawozdania tych Spółek musiał Patron pominąć.

Tak więc tylko 65 Spółek obejmuje sprawozdanie na rok 1882. Liczba członków w tych Spółkach wynosi 21,639 członków, z których przypada na Spółki systemu Raiffeisena 246. Prusy Zachodnie mają 5320 członków w swych Spółkach, Wielkie Księstwo Poznańskie 18,991 członków, a Górny Slązk 4428 członków. Tylko 58 Spółek przysłało należycie wypracowaną statystykę członków.

Procentów w tych 65 Spółkach, objętych sprawozdaniem, zebrano 617,240 marek 53 fen. Pieniądze wypożyczały Spółki przeważnie po 6—7 proc. (32 Spółki), reszta po 7—8 proc., a po 9 proc. tylko jedna Spółka. Od depozytów płaciły Spółki wierzycielom po 2—5, a nawet po 6 proc.

Weksli dnia 31 grudnia 1882 roku było w 65 Spółkach na sumę 8,515,469 marek 81 fen. Poznań figuruje w sprawozdaniu z poważną sumą 686,848 marek 54 fen. Koszta procesowe wynosiły do 31 grudnia 1882 r. w niektórych Spółkach dość znaczną pozycyą, bo n. p. Czersk miał ich aż 1323 marek 36 fen., Brodnica 848 marek 45 fen., a Lubawa 799 marek 51 fen.

Spółka poznańska, prowadząca jeden z najznaczniejszych interesów finansowych, miała kosztów procesowych stósunkowo bardzo mało, bo tylko 630 marek 43 fen. 27 Spółek nie miało żadnych kosztów procesowych.

Udziały członków wynosiły w 65 spółkach objętych sprawozdaniem 1,551,501 mrk. 1 fen. Słusznie zaznacza ks. Szamarzewski, że niektóre zarządy nie uwzględniają stósunku kapitału udziałowego do pasywów. Dywidendy wpłacono za 1882 rok 81,948 mrk. 15 fen., a nie udzieliły jéj następujące spółki: Buk, Jaraczewo, Kłecko, Kościerzyna, Lwówek, Ostrzeszów, Wąbrzeźno. Największą dywidendę wypłaciła spółka w Miejskiéj Górce (15 prct.), zwykła stopa dywidendowa wynosiła 6, 7, i 8 prct.

Spółki nasze cieszą się widać wielkim zaufaniem publiczności, dowodem tego depozyta, t. j. kapitały złożone w spółkach przez trzecie osoby. Bilans za rok 1882 wykazuje blisko 7 milionów marek depozytów, co jest bardzo pokaźną sumą. Fundusz rezerwowy wynosił w tych 65 spółkach 514,535 mrk. 99 fen., a aktywa i pasywa kończą sumą 9,223,511 m. 87 fen.

Z zestawienia jeneralnego przekonujemy się, że od r. 1871 do końca 1882 r. spółki nasze ustawicznie się rozwijały bardzo pomyślnie. Członków w r. 1873 było 7,660, a na końcu 1882 r. 17,584 członków. Obrót wekslowy podniósł się z $3^1/_3$ do $8^1/_3$ miliona marek, gotówka z 124,399 m. 95 fen. wzrosła do 325,906 m. 24 fen.; udziały, których w r. 1873 było 623,486 m. 70 fen., doszły do sumy 1,551,501 m. 1 fen., dywidendy wypłacono w 1873 r. 10,859 m. 45 fen., a w r. zeszłym 81,948 m. 15 fen., suma depozytów z 2 i pół miliona doszła do blisko 7 milionów, a fundusz rezerwowy z 74,296,23 m. wzrósł do 514,535,99 m. Suma aktywów i pasywów z trzech milionów podniosła się do 9 milionów. Tak więc, oprócz fuduszu rezerwowego i dywidendy widzimy wszędzie podwojone i potrojone liczby, a fundusz rezerwowy wykazuje dziś nawet sześć razy wyższą liczbę niż w r. 1873, co bardzo pochlebnie świadczy o gospodarstwie spółek naszych.

W końcu sprawozdania wymienia ks. Patron niedokładności, jakie niektóre spółki poczyniły w rachunkach rocznych i ich ogłoszeniu. Uchybienia te są rze-

czywiście niekiedy tak znaczne, że w razie danym mogłyby spółkę jednę lub drugą narazić na wielkie niepowetowane nawet niekiedy straty. Pomijanie bowiem formalności prawem przepisanych już niejedna spółka w Niemczech drogo opłaciła. Uchybienia, jakie ksiądz Patron w sprawozdaniu swoim niektórym spółkom wytyka, są tém więcéj rażące i uderzające zarazem, ponieważ Patronat prawie każde z nich w dawniejszym organie spółek, w „Ruchu społeczno-ekonomicznym“ niejednokrotnie wygłaszał, zalecając rpółkom, aby ich unikały. Są tam także nieformalności, przed któremiśmy w piśmie naszém również Zarządy i Rady Nadzorcze przestrzegali, dziwić się przeto należy, że mimo tylu przestróg tak mało niektóre Zarządy troszczą się o prawidłowe prowadzenie spółek.

Uchybienia te przekonują nas zarazem, jak konieczną jest instytucya rewizorów spółek. Tacy rewizorowie ustném napomnieniem mogą niejednéj zapobiedz stracie, mogą niejedno złe usunąć w zarodku, aby uchronić spółkę od niepotrzebnych kosztów i nieprzyjemności. Mamy na to przekonywające dowody z spółek niemieckich. Ledwo rok są w nich czynni rewizorowie, a ile to oni już zdziałali dobrego! Gdzie nie zdołały naprawić niedostatków po pismach ogłaszane przestrogi i napomnienia patronatu, tam teraz rewizorowie usuwają wszelkie niedomagania i uchybienia czy to przeciw książkowości, czy to przeciw statutom, czy wreszcie przeciw prawnym przepisom. Miejmy nadzieję, że zbierający się dziś w Trzemesznie sejmik Spółek naszych zgodzi się na ustanowienie rewizorów, którzy obok Patrona, ks. Szamarzewskiego, — tuszymy sobie bowiem, że ksiądz Patron nie opuści naszych Spółek i nadal pozostanie na swém stanowisko — znacznie przysłużą się Spółkom.

Sprawozdanie powyższe wykazało nam pomyślny rezultat, jesteśmy przekonani, że nowa proponowana organizacya rewizorów podniesie, dziś już tak wielkie zaufanie do spółki, czego im szczerze życzymy, życząc zarazem, aby każda z spółek naszych przystąpiła do związku i poddała się uchwałom sejmiku i związku, a szczegółowo uchwałom dotyczącym atrybucyi rewizorów. Przystąpienie do związku i poddanie się rewizyi przez związek ustanowionéj, uważamy za konieczne i nader korzystne dla spółek naszych, jakeśmy to w nr. 255 pisma naszego i innych poprzednio wykazali.

## Prawdziwy, czy fałszywy prorok.

Obszerna i urodzajna płaszczyzna między Eufratem i Tygrysem, w starożytności sławna Mezopotamia, w któréj przed tysiącami lat błyszczał przepychem Babylon, a przed setkami lat Bagdad, rezydencya Harun-al-Raschida, jest krainą czczoną i podziwianą przez mahometan nie tak z powodu wypadków dziejowych, zaszłych tamże, jak raczéj z powodu legend, które stoją w związku z utrwaleniem i rozszerzaniem się islamu. W téj mahometanom tak świętéj krainie znajdują się obok rzekomych „grobów najstarszych proroków,“ za jakich ich uważają mahometanie, jako to: Adama, Noego, Ezechiela, także grobowce Alego, Hassana i Husseina, mauzoleа wielkiego Imana Hanifé i innych sławnych uczonych komentatorów koranu, którzy tak u Sunnitów, jak u Szitów wielkiéj doznają czci. Tu szuka moslem zaczarowanéj studni, do któréj piękna Anahid zepchnęła upadłych aniołów Maruta i Haruta, którzy się starali o jéj miłość, za co do nieba wstąpiła jako świecąca gwiazda. Tu także znajdujemy grotę Sermen-Réy, w któréj podług perskiego podania Iman dwunasty, pochodzący z familii Mahometa, także Mahometem zwany, w dwunastym roku życia zniknął, „zkąd znów wyjdzie przed dniem sądu ostatecznego, ażeby jako „mahdi“ (tj. jako „prawdziwy boski zesłaniec“) nauczał ludzi prawdziwéj religii boskiéj, tj. islamu, który jedynie prawowiernych swych wyznawców wiedzie do raju.“ Podanie to zgadza się z przepowiednią innych religii i z kilku miejscami w koranie.

Nic dziwnego zatém, jeśli pośród niewykształconych i zabobonnych ludów wschodnich od czasu do czasu zjawiają się tak zwani prorocy, wyzyskujący łatwowierność współwyznawców ku celom własnéj korzyści i tylu znajdują łatwowiernych. Do takich wyzyskiwaczy należy nieznany Marabut, który, dzięki niespodziewanemu zbiegowi okoliczności zdołał zachwiać panowanie Egiptu nad całą doliną wyższego Nilu i zaniepokoić potężną Anglią. Ani jego pochodzenie, ani wychowanie nie zdawały się jednakże dawać mu choćby najmniejszéj nadziei zrobienia tak cudownéj karyery. Również jak i większość agitatorów muzułmańskich, którym udało się w jakibądź sposób poruszyć lud za pomocą podbudzania fanatyzmu religijnego. Sudański Mahdi pochodzi z biednéj i nieznanéj rodziny.

Mahdi urodził się w prowincyi Bongola. Ojciec jego był cieślą, obarczony liczną rodziną, wysłał ostatniego swego syna, Mohamed-Ahmeda (Mahdi), do jednego ze swoich krewnych, brata siostry, imieniem Szeryf-El-Din, mieszkającego w Sennar. Ten podjął się zaopiekować młodym chłopcem i wyuczyć go rzemiosła garbarskiego. Bity bez litości przez owego wuja, młody Mohamed-Ahmed pewnego dnia uciekł z Sennar do Chartum i wstąpił do szkoły sławnego miejscowego derwisza.

Odtąd Mohamed-Ahmed myślał tylko o wzbudzeniu również dla siebie szacunku wiernych za pomocą czynów głębokiéj pobożności. Udał się na wysepkę nilową w pobliżu Keneh, wykopał tam sobie rodzaj groty podziemnéj i oddawał się najrezmaitszym pobożnym ćwiczeniom: modlitwom, postom, ekstatycznéj nieruchomości itp. itp. Sława jego świętości rozeszła się powoli od Assuan do Chartum, a nawet do Sennar i Kordofanu. Zebrał uczniów i stworzył nową szkołę, obowiązki przytém duchowne nie dały mu zapomnieć o rzeczach światowych — zaślubił cztery legalne żony, które prawo Mahometa dozwala wiernym.

Dotychczas Mohamed-Ahmed okazywał jedynie uczucia religijne, doprowadzone do egzaltacyi, nic jednakże w nim nie zapowiadało roli, do jakiéj się przygotowywał. Nagle w maju 1881 dotknęła go łaska Allaha. Napisał do wszystkich szeików i derwiszów, z któremi utrzymywał stósunki, że ukazał mu się Mahomet i powierzył mu boską misyą zreformowania islamu, zaprowadzenia równości pomiędzy wszystkimi wiernymi i założenia nowego królestwa.

Jeden z najbardziéj wpływowych szeików w Dongoli, naczelnik korporacyi derwiszów imieniem Mohamed-Salet, pismo to posłał gubernatorowi Sudanu, podówczas Reuf paszy, zwracając jego uwagę na intrygi i machinacye pretendenta na proroka. Reuf pasza zarządził śledztwo, zaniepokoił się wpływem, jaki agitator wywierał w Sudanie i kazał go uwięzić. Mohamed-Ahmed wcześnie uprzedzony, uciekł na południe Kordofanu.

Tam zebrał partyzantów, zajął kilka wiosek około Obeid i zainstalował dżemę (zebranie). Odmówił uznawania władzy kedywa i otwarcie wzywał do powstania. Wzbudzona przez niego agitacya stała się wkrótce tak groźną, że Reuf pasza otrzymał z Kairu rozkaz wyjścia z Chartum na czele trzech tysięcy ludzi przeciwko nowemu Mahdiemu.

Taki jest początek tego groźnego powstania, które po dwóch latach walki prawie bezustannéj z wojskiem egipskiém zdołało w końcu zniszczyć ze szczętem ostatnią wyprawę wysłaną przeciwko nieznanemu przed dwoma laty marabutowi.

W tym charakterze Mahdiego, tj. boskiego zesłańca, Mohamed-Ahmed dwa miesiące temu wystósował do wszystkich szeików Egiptu proklamacyą, wzywającą ich do rozpoczęcia wojny z „książętami niewiernymi.“ Proklamacya ta takie wywarła wrażenie, że rząd egipski uznał za stósowne poddać ją pod sąd szeików najsławniejszéj szkoły teologicznéj w mahometanizmie, to jest El-Azhar, ażeby otrzymać jego fetwa w celu zniszczenia wpływu fałszywego proroka.

Fetwa ta zwraca uwagę na pewne punkta doktryny muzułmańskiéj jedne z najciekawszych i najbardziéj interesujących wobec dzisiejszego stanu świata mahometańskiego.

Pierwsze pytanie odnosiło się do rozwiązania kwestyi ortodoksyi, jeżeli tak się można wyrazić, czyli wiary w przyjście Mahdiego, przysłanego przez Boga a protegowanego przez Mahometa w celu utrzymania prawdziwéj wiary i walczenia z niewiernymi.

„Tak jest, odpowiedziała Fetwa, najbardziéj szanowane księgi tradycyi zapowiadają przyjście nowego proroka. Mahomet mówią te księgi, wyjdzie z Medyny i ucieknie do Mekki, potężni tego świata uznają Mahdiego. Proklamacya ta będzie miała miejsce w Rek-El-Mokan i nastąpi po śmierci Kalifa, panującego podówczas i po wielkiéj naradzie w celu obioru nowego Kalifa, Mahdi, którego chciano wybrać, odmówi tytułu. Otóż, mówi Fetwa, Mahdiego poznać można po wszystkich tych znakach, żaden zaś nie da się zastósować do fałszywego Mahdiego Sudanu, a tém samem nie jest on wcale oczekiwanym Mahdim“.

„Prawdziwy Mahdi przyjść może dopiero kiedy Kalif umrze, obecny zaś Kalif (Sułtan) został wybrany przez wielkich narodu uczonych i wszystkich mieszkańców krajów muzułmańskich. Niepodobna zatém uznać innego, skoro tamten żyje“.

Fetwa konkluduje w ten sposób: „Fałszywy Mahdi zatém skłamał, a wielki prorok powiedział: „Ten co kłamie z rozmysłem, ogień mieć będzie za wieczne mieszkanie“.

Potępienie to kanoniczne głowy buntowników, rozdano muzułmanom w Egipcie, lecz któż wie, czy szeikowie, którzy je podpisali, nie będą chcieli widzieć w ostatniem świetnem zwycięztwie Mahdiego, dowodu jego Boskiéj misyi i nie schylą jutro przed nim czoła. U mahometan nie ma nic nieprawdopodobnego, a wszystko jest możliwe. Wypadki Sudanu są tego dowodem.

## Ludzie i ziemia
## w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

Od niejakiego czasu publicystyka niemiecka nader skwapliwie oblicza owoce, jakie wydał praktykujący się u nas w Księstwie system germanizacyjny. Jak z jednéj strony obrachunek ten, prowadzony niewątpliwie ad usum delphini niepokoić nas musi, tak z drugiéj pocieszyć się możemy rezultatem, do którego wszyscy ci panowie rachmistrze doszli, a który streścić się daje w słowach: fiasco represyi. Znane już są czytelnikom „Kuryera“ artykuły „Kreuz Ztg.“ i „Schles. Ztg.“, a oto znalazł się jeszcze „der dritte im Bunde“. Prawie równocześnie z relacyami „Kreuz Ztg.“ i „Schles. Ztg.“ pojawił się bowiem w „Jahrbücher für National-Oekonomie und Statistik (herausgeg. von dr. Johannes Conrad. Neue Folge. Band VII. Heft 4 und 5. Jena 1883)“, ułożony przez p. Fr. J. Neumanna bilans Księstwa, noszący tytuł: „Germanisierung oder Polonisierung?“ Mimo, że w bilansie tym nowego nie wiele, a logiki jeszcze mniéj, nie zawadzi przecież podać go w streszczeniu do wiadomości polskich czytelników, choćby tylko jako nowy dowód, że nawet tak poważne i ściśle naukowe pisma, jak „Jahrbücher“, nie wahają się z ujmą własnéj sławy ogłaszać tendencyjnych bredni, jeżeli tylko takowe przeciwko nam są skierowane.

Artykuł p. Neumanna rozpada się na dwie części: pierwszą stanowi statystyka ludności, drugą statystyka posiadłości ziemskiéj. We wstępie tak się autor ze swego przedsięwzięcia tłómaczy: „W obec bardzo jeszcze rozpowszechnionego mniemania, że w byłych polskich dzielnicach Prus (in den früher polnischen Theilen) niemieckość w ciągłym jest postępie, nie będzie może od rzeczy zwrócić na to uwagę, że nasze wielce niedokładne wprawdzie wiadomości statystyczne raczéj o wstecznym świadczą rozwoju niemieckości w najnowszych czasach. Już p. minister Gossler (w przeszłéj kadencyi sejmowéj) wskazał był na polonizowanie niemieckich katolików. Cyfry p. ministra jednakże są nieco wątpliwe. Podało je bowiem duchowieństwo katolickie(?), które będąc przeważnie polskiém, z własnego interesu(!) samowolnie Niemców przekształciło na Polaków, ponieważ im mniejszą jest liczba Niemców-katolików, tym mniéj uważa się za potrzebne, aby obok polskiego niemiecko-katolickie odprawiało się nabożeństwo. Pewniejszemi natomiast są wykazy wyznaniowe biura statystycznego z ostatnich lat dziesiątków, a i z tych, jeżeli pojęcie katolika za równoznaczne z pojęciem Polaka uważać zechcemy. pokazuje się, iż podczas gdy od roku 1823 do r. 1863 liczba ludności polskiéj (resp. katolickiéj) w Księstwie i Prusach Zachodnich coraz bardziéj szczuplała, to po r. 1863 znowu wzmagać się poczęła. Bo oto było na ogół ludności:

W obwodzie rejenc. poznańskim. W obwodzie rejenc. bydgoskim.

| W latach | W obwodzie rejencyjnym poznańskim | | | | | | W obwodzie rejencyjnym bydgoskim | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | katolików | | protestantów | | żydów | | katolików | | protestantów | | żydów | |
| | na głów | głów | na głów | głów | na głów | głów | na głów | głów | na głów | głów | na głów | głów |
| 1823—1833 | 457953 | 39410 | 166089 | 22809 | 44055 | +5863 | 183004 | 14096 | 109000 | 18546 | 18285 | +2978 |
| (powst. listop.) | | | | | | +13,3% | | | | | | +16% |
| 1833—1843 | 497363 | 74454 | 188898 | 32900 | 49918 | +4869 | 197102 | 45943 | 127546 | 35594 | 21263 | +3525 |
| 1843—1853 | 571817 | 35586 | 221798 | 22816 | 54787 | −4693 | 243045 | 19769 | 163140 | 25550 | 24788 | −578 |
| | | | | | | +9,7% | | | | | | +16,5% |
| (r. 1848!) | | | | | | −8,5% | | | | | | −2,3% |
| 1853—1863 | 607403 | 37624 | 244614 | 23424 | 50094 | −3050 | 262814 | 27585 | 35594 | 29124 | 24210 | +40 |
| 1863—1871 | 645027 | 43289 | 268038 | 9974 | 47044 | −7258 | 290399 | 21746 | 25550 | 12234 | 24250 | −2599 |
| | | | | | | −6% | | | | | | +0,16% |
| (r. 1863 i 1870) | | | | | | −15,4% | | | | | | −10,7% |
| 1871—1880 | 688316 | 83871 | 278012 | 7938 | 39786 | −3216 | 312145 | 27630 | 230048 | 17010 | 21651 | −1612 |
| | | | | | | −8% | | | | | | −7,4% |
| | | 9% | | 2,9% | | | | 9% | | 7,3% | | |
| | | 10,8% | | | | | | | | | | |
| | | 6,1% | | | | | | 10,5% | | 15,4% | | |
| | | 6,7% | | | | | | 7,5% | | 5,6% | | |
| | | 14,9% | | 9,6% | | | | 23,3% | | 28% | | |
| | | 6,2% | | 8,7% | | | | 8% | | 15,6% | | |
| | | 8,6% | | 13,7% | | | | 8% | | 17% | | |

Zdaniem autora niepodobna tego zjawiska wyjaśnić ani naturalnym przyrostem, ponieważ według Bergmanna przyrost Polaków bywa stósunkowo mniejszym od przyrostu Niemców (na 10,000 głów przybywa Polaków 97, a Niemców 105), ani téż liczniejszém wychodźtwem Niemców, gdyż wtenczas wzmaganie się ludności polskiéj nie byłoby tak równém; tłómaczy je jedynie systematyczna propaganda w interesie polskości i katolicyzmu prowadzona, „propaganda, któréj cele są znane“.

Takie wnioski wyciągnął p. Neumann z wykazów biura statystycznego, wyciągnął je za włosy, bo mu były potrzebne; my nie chcąc nikomu, nawet liczbom gwałtu zadawać, dajemy im zupełną swobodę, niechaj same dobrowolnie pradę zeznają. Przypatrując się tylko kolumnie katolików, sądzićby rzeczywiście można,

[37]

# Wioskowy tyran.

### Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez

## OUIDĘ.

### CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 276).

### Rozdział VII.

Okrutnym zbiegiem okoliczności tegoż samego wieczora usciere spełniając wyrok, wydany w Pomodoro, złożył u Pippa rozporządzenie, ażeby wypłacił kwotę pięćdziesięciu siedmiu franków za małą suczkę.

Ponieważ koszykarz zawezwany przed sąd nie stawił się, przeto sprawa jego została wedle zwyczaju odesłaną do wyższéj jurysdykcyi; tam skazano go na karę i na opłacenie kosztów.

Licząc po dwa franki za każdy wypadek, w którym biedną Raggi widziano na wolności, osiągnięto tak znaczną sumę. Ministerstwo publiczne, reprezentujące w takim razie gminę, oświadczyło, że bez pobłażliwości administracyi, liczba pozwów byłaby znacznie większą. Załowaliśmy — mówili — biednego człowieka, lecz należy uszanować prawo.

Dokument ten, równie jak inne, padł ofiarą płomieni.

— Mogą mnie zabić, jak zabili biedną suczkę — rzekł Pippo — wtedy przynajmniéj wszystko się skończy od razu.

Viola płakała rzewnie, a w domu bednarza zrozpaczona matka siedziała przy łóżeczku, w którém dziecię o złotych włosach i przerażonych oczach wskazywało nieustannie coś palcem w powietrzu, jąkało niezrozumiałe sylaby, poczém wstrząsając się, chowało główkę pod kołderkę.

Fizyczne życie drgało jeszcze w ciałku małego Lilla, lecz jego rozum zgasł tak samo, jak ulubiona mu Raggi.

— Carmelo nie powinien żadną miarą wiedzieć o tém — nie przestawała powtarzać Viola, niepocieszona po stracie małéj przyjaciółki, która przez siedm lat spała w jéj łóżku. Łkała przez całą noc, a nazajutrz o pierwszéj z południa poszła do rodziców Lilla i do wszystkich innych sąsiadów z prośbą, aby nigdy nie powiedzieli Carmelowi, że Bindo Ferri zabił suczkę i że nieszczęście, jakie spotkało dziecię, było następstwem tego morderstwa.

Wszyscy przyrzekli jéj uroczyście milczenie, lecz obietnica ta nie bardzo ją zaspokoiła; dla tego doznawała ciągłéj obawy. Niekiedy zdawało jéj się, że straci zmysły, jak mały Lillo.

Zimno minęło, słońce wysuszyło wilgoć, zasiane pola pokrywały się zielonością; niebawem na murawie fiołki ustąpiły miejsca złotogłowiom, a u stóp pagórków rozkwitające gałęzie brzoskwiń i gruszek rozweselały surowość ostrych stoków.

Ale powrót wiosny nie sprowadził radości do domku Madonny; w pobliżu zaś młyna urocze piramidy liści, schronienie gołębi, kosów i słowików, zastąpiła pustynia błotnia i kamienista, równie nieużyteczna dla zwierząt i ptaków, jak dla istot ludzkich.

Tramwaj nie wyszed dotąd po za obręb planów i projektów; powstał zatarg pomiędzy zagranicznymi spekulacyami a zarządami gmin, przed ukończeniem więc sporów nie można było rozpoczynać robót. Spekulanci utrzymywali, że ich zarządy gmin okradły, te zaś oddawały im piękném za nadobne.

Nic z tego nie pojmowali mieszkańcy gminy; byli oni w położeniu konia, któremu ucinają grzywę i osmalają sierć: zwierzę czuje ból, lecz nie wie, co z niém robią.

Powróciła słodka wiosna; pora ta jest tutaj tak piękną, że ażeby odczuć szczęście życia, potrzeba tylko przechadzać się po polach, pełnych kwiatów, gdzie wedle słów poety „serce ludzkie uderza zgodnie z złotogłowami, pieszczonemi przez wietrzyk.“

Ale ubodzy nie mają dość wolnego czasu, ażeby się poddawać tym wrażeniom, a rozkoszna wiosna nie przyniosła pociechy do Santa Rosalia.

Na domiar złego nowe kłopoty pogorszyły jeszcze i tak już smutną dolę Demetria Pastoriniego. Z drugiéj strony wioski mieszkał inny młynarz, któremu się nieszczególnie to rzemiosło wiodło, albowiem rzeka była w téj stronie bardzo płytką. Zresztą zajmował on się mało swoim młynem; był to człowiek zamożny, posiadał bowiem sklep z oliwą i skład w Pomodoro. Rodzina Carmela nie widziała nigdy współzawodnika w Remigiuszu Rossi, a on sam nigdy nie myślał o rywalizacyi.

Ale pewnego pięknego poranku pojawiły się cztery woły na brzegu rzeki, wiozące ogromny czarny przedmiot, szpetny i osobliwego kształtu. W kilka dni późniéj Pippo i Viola stojąc we drzwiach, ujrzeli wylatającą z młyna długą chmurę czarnego i gęstego dymu.

Pastorini zaczął krzyczeć na głos, że ogień wybuchł we wsi, ale ludzie, z którymi się spotkał, rzuciwszy okiem we wskazanym kierunku, odpowiadali:

— Dajże pokój, stary; jest to nowa maszyna do mielenia.

Nie bywając w szynku, skąd się rozchodziły wiejskie nowiny, Demetrio bardzo późno dowiadywał się o tém, co się działo w Santa Rosalia. Widział on czarną masę buchającą dymem i wtenczas dopiero dowiedział się, że Remigio Rossi sprowadził z miasta maszynę parową, dzięki któréj mógł mleć zboże bez względu na to, czy woda była płytką, czy wysoką.

Młyn parowy był szkaradną plamą, rzuconą na tło sielskiego krajobrazu, jego brzydki żelazny komin wyrzucał nieczyste wyziewy, które zatruwały atmosferę, czarny dym, który zaciemniał widnokrąg, oraz mnóstwo popiołu i sadzy, rozsypywał po zarosłych murawą brzegach Rosy.

Zboże przypływało do młyna, protegowanego przez cavaliere Durellazza, stary Pastorini zaś słysząc maszynę huczącą, odszedł „ze śmiercią w duszy,“ albowiem odtąd stracił wszelką nadzieję. Jakżeż miał walczyć przeciw współzawodnictwu ze swym młynem wodnym, którego koła przez pięć miesięcy w roku stoją suche!

— Tak to sprowadzacie djabłów ze żelaza i ognia, ażeby zrujnować starego sąsiada, Remigio? — rzekł tonem wyrzutu, spotkawszy go w niedzielę, idącego na mszą św.

Słowa te zmięszały nieco Remigiusza, dobrego zresztą człowieka, lecz zbyt wielkiego miłośnika pieniędzy.

— Nie chcę szkodzić nikomu — odpowiedział z niejakiém zakłopotaniem — lecz okazała się wielka potrzeba parowego młyna, skoro nie możemy liczyć na Rosę; ponieważ zaś junta ponosi połowę kosztów, ponieważ stało się to dla dobra publicznego....

— Ach, więc junta płaci połowę kosztów, mówicie? — odparł Pastorini z sercem ściśnionem głęboką boleścią. — A więc zapewne pobierać także będzie połowę dochodów?

Remigio spuściwszy oczy, wszedł żywo do kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że w ruchu ludności Księstwa nastąpił zwrot na korzyść Polaków, lecz porównawszy tę kolumnę z drugiemi, przekonamy się, że wzrost procentu katolików zawdzięcza się głównie zmniejszeniu się ludności żydowskiéj. Czyżby p. Neumann mniemał, że propaganda polska właśnie pomiędzy żydami zapuściła sieci? Ponieważ zresztą katolików niepodobna identyfikować z Polakami, przeto przyczyną powiększenia się ludności katolickiéj może być także immigracya niemiecko-katolickiego żywiołu. Atoli i do tego tłómaczenia uciekać się nie potrzebujemy, gdyż, jak liczby absolutnie pokazują, przyrost ludności katolickiéj jest zupełnie normalnym i naturalnym. Przybyło bowiem: (Tu tabela.)

Podług tych danych powiększyła się ludność katolicka w Księstwie od r. 1823—1863 (w okresie upadku podług p. N.) o 10,7 proc. ogółu, zatém znaczniéj, niż w latach 1863—1880 (epoce propagandy), gdzie przyrost tylko 8,5 proc. wynosi. Czyż nie byłoby tedy, p. Neumann! i słuszniéj i uczciwiéj mówić o germanizacyi Księstwa w ostatnich czasach, aniżeli o postępach jakiéjś wymarzonéj polskiéj propagandy? Przyczyną zaś słabnącego od r. 1863 przyrostu ludności protestanckiéj jest niezawodnie ta okoliczność, że teraz mniéj obcego żywiołu z innych prowincyi do Księstwa napływa, niż dawniéj: „in Polen ist jetzt nicht mehr viel zu holen.“ Bo żeby się miała zmniejszyć takowa skutkiem licznych konwersyi na katolicyzm, jak pan Neumann mniemać się zdaje, temu nikt nie uwierzy, kto wie, że żyjemy w epoce kulturkampfu i jubileuszu Lutra.

Więcéj pocieszający widok przedstawia p. Neumannowi posiadłość ziemska. Wziąwszy za podstawę książkę Ekerholza („Handbuch des Grundbesitzes“), wykazuje p. N., że w r. 1880 z 1,692,500 hekt. większéj posiadłości, należało do Polaków 717,900 hekt., czyli $^2/_5$ całości, do Niemców 974,000, czyli $^3/_5$. Pozostaje jeszcze mniejsza posiadłość, wynosząca 1,055,200 hekt. Z tych wyznacza autor według stósunku ludności [69 (Polacy): 31 (Niemcy)] 655,700 hekt. Polakom, 399,500 hekt. Niemcom, tak iż Polacy posiadają razem około 1,373,600 hekt., czyli około połowę, Niemcy zaś 1,374,100 hekt., czyli także około połowę ziemi. „Atoli nie sądźmy — woła na zakończenie p. Neumann — ażeby wszędzie tam, gdzie Niemiec jest dziedzicem, wrzało i życie niemieckie. Albowiem owe $^3/_5$ większéj posiadłości ziemskiéj, należące do Niemców, składają się przeważnie z wielkich kompleksów dóbr, będących własnością książęcych rodzin, których członkowie rzadko, albo wcale polskich swych dóbr nie zamieszkują, a których administratorzy albo dzierżawcy nie zawsze za korzystne dla siebie uważają, ażeby względnie pracowitych, a w każdym razie nadzwyczaj niewymagalnych i łatwo (ewent. za pomocą swych duchownych przełożonych) prowadzić się dających polskich ludzi Niemcami zastąpić. Dla tego téż wzrost niemieckiéj posiadłości w Księstwie nie ma takiego znaczenia, jakie mu wielu przypisuje.“

# Sprawy sejmowe.

### *Sejm pruski.*

**Berlin,** 3 grudnia..

Na porządku dziennym dzisiejszych obrad w Izbie poselskiéj stanęło drugie czytanie budżetu państwowego. Kwestya administracyi domenów królewskich zajęła dziś wyłącznie Izbę.

Poseł Rickert konstatuje na mocy przndłożonych przez p. ministra rólnictwa dat statystycznych, wyjętych z administracyi domenów królewskich, że ogólne położenie gospodarstwa rolnego w Prusiech w bardzo korzystnych przedstawia się barwach. Ztąd wnosić trzeba, że skargi rolników na liche i ciężkie czasy są przesadzone lub nawet zupełnie bezpodstawne. Panu ministrowi należy się zdaniem mówcy uznanie za to, że z rzadką bezstronnością przedstawia stósunki gospodarstwa wiejskiego. Następnie konstatuje p. Rickert, że wydzierzawianie domenów z każdym rokiem znaczniejsze przyniosło dochody kalecie państwowéj. Jest to także dowodem ogólnego powodzenia.

Minister dr. Lucius wyraża preopinantowi wdzięczność za życzliwe ocenienie jego prac, podjętych celem podniesienia rolnictwa, nie mniéj jak za przychylne nader przyjęcie jego sprawozdań. Nie godzi się jednak pan minister na zapatrywanie p. Rickerta, jakoby z pomyślnych rezultatów, jakie wydzierzawianie domenów królewskich wykazuje można wnioskować o dobrem także w ogólności stanie i powodzeniu rolników. Domeny biorą w dzierzawę wyłącznie tylko gospodarze mienni i zdolni. Skargi gospodarzy, aż nadto często się powtarzające są bardzo uzasadnione lichemi żniwami lat ubiegłych i wysokiemi nad miarę podatkami komunalnemi itd., jakie im płacić przychodzi, Podatki szkólne n. p. są często tak znaczne, że gospodarz nawet mienny z trudnością tylko może się zdobyć na opłatę znacznych sum. W każdym razie zdaje mu się, że system podatkowy potrzebuje gruntownéj reformy.

Poseł Meyer z Arnswalde konstantuje, że gospodarstwo krajowe cierpi jedynie skutkiem konkurencyi zamorskiego rólnictwa. Zresztą nie jest stan rólniotwa wszędzie pomyślny w Prusiech. Podczas kiedy bowiem w południowych prowincyach chodowanie buraków dużo gospodarzowi przynosi korzyści, północne prowincye lichy pod względem rólniczym przedstawiają obraz.

Poseł Quadt (postępowiec) występuje w obronie systemu ekonomicznego, przez stronnictwo swoje przyjętego. Mówca zapewnia, że postępowcy, których znaczna bardzo część także składa się z rolników, z szczerą życzliwością śledzą każden objaw na tém polu społeczném.

Poseł Huelsen (konserwatysta) rozróżnia gospodarstwo w ogóle i gospodarzy. Jeżeli więc z jednéj strony chętnie przyznaje, że rólnictwo w kraju nie źle prosperuje, to z drugiéj strony uważa skargi rolników w znacznéj części za bardzo uzasadnione. Pomiędzy konserwatystami a liberałami zachodzi tu różnica, że podczas kiedy liberalni wytaczają przed forum publiczności ustawiczne skargi, żeby ludność zaniepokoić i burzyć, konserwatyści poruszają te lub owe niedostatki, żeby złemu zaradzić.

Poseł Rickert protestuje przeciw zarzutom preopinanta, wymierzonym przeciw stronnictwu liberalnemu. W dalszym toku poddaje mówca surowéj krytyce system ceł ochronnych, przez Izbę niedawno temu za inicyatywą rządu przyjętych.

Poseł Minnigerode dowodzi, że rolnictwo równie ciągnie korzyści z reformowanego porządku podatkowego i celnego, jak przemysł jeżeli nie bezpośrednio to przynajmniéj pośrednio. Jeżeli zaś zajdzie potrzeba podwyższenia podatków, by napełnić kasę państwową, natenczas trzeba pamiętać, żeby do opłaty tychże pociągano krom rólników, przemysłowców, także i spekulantów giełdowych.

Poseł Schorlemer z Alst zbija nasamprzód w obszernych wywodach argumentacye posła Rickerta. W dalszym toku zastanawia się mówca nad danemi statystycznemi, które p. minister rolnictwa Izbie przedłożył. Fakt niezaprzeczony, że znaczna liczba gospodarstw wiejskich mniejszych i większych drogą subhastacyi bywa sprzedawaną, powinien ludzi dobréj woli zaniepokoić. Chodzić tu przedewszystkiem powinno o to, żeby mniejszych właścicieli wziąć w obronę. Kiedy w starym Rzymie mniejsze posiadłości poszły w poniewierkę, rozmnożyły się owe latifundie i dziś, by ochronić mniejsze gospodarstwa, trzeba się o to postarać, żeby rozszerzanie się latifundii było niemożliwem. W tym celu należy podnieść i ulepszyć organizacyą kas pożyczkowych, landszaftowych i asekuracyjnych, potrzeba następnie zagrodzić wyzyskiwaczom drogę do mniejszych właścicieli; zaprowadzić pewną solidarność w pracach i przedsiębiorstwach gospodarczych; utworzyć i pomnożyć szkoły, a mianowicie szkoły zimowe. Wszystko to będzie jednak zadaniem towarzystw lokalnych i prowincyonalnych. Czego właściwie liberalni przez swoje stowarzyszenia gospodarcze, co dopiero w Eisenach założone, dokazać zamierzają, mówca nie pojmuje. Co i ile zdziałać można za pomocą stowarzyszeń gospodarczych, najlepszym dowodem stowarzyszenia westfalskie, ale żeby skutek pomyślny osięgnąć, należy także przyjąć system i organizacyą, podobną do westfalskiéj, a nie bawić się we frazeologią liberalną.

Po krótkich, mniéj ważnych uwagach Dirichleta, Büchtemanna itd., Izba posiedzenie zamyka. Jutro dalszy ciąg obrad nad etatem rolnictwa.

# KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

**Gniezno,** d. 3. 12. 83.
(Walne Zebr. pow. N. pomocy).

Po odbytym dziś sejmiku powiatowym, odbyło się o godz. 3 walne zebranie powiatowe Naukowéj Pomocy przy udziale 20 i kilku członków. Uczczono pamięć zmarłych w ostatnim półroczu obywateli: śp. M. Chrzanowskiego, dra Koperskiego, dyrektora cukrowni Jeschek, Bilażewskiego i ks. prob. Budziaka; rozdano Sprawozdanie dyrekcyi za rok zeszły, odczytano protokół z przeszłego zebrania powiatowego i zdano sprawę z czynności Komitetu i ze stanu kasy. Na rewizorów kasy wybrani zostali pp. ks. Piotrowski i rzecznik Karpiński, a na delegatów na przyszły zjazd prowincyonalny pp. ks. dr. Wartenberg i dyrektor cukrowni, Grabski.

Prezes Komitetu, hr. Zółtowski, polecił gorąco członkom Towarzystwa, aby starali się w kołach swoich rozszerzać coraz daléj interes dla Towarzystwa, tém więcéj teraz, kiedy, jak ze sprawozdania dyrekcyi się okazuje, położenie finansowe nie odpowiada jeszcze wcale coraz to liczniejszéj liczbie petentów i Dyrekcya dla braku środków wielu zdolnym i pilnym uczniom wsparcia odmówić jest zniewolona.

Na zapytanie ks. dra Wartenberga względem sposobu opiekowania się Komitetów nad stypendyatami, wyjaśnił Komitet, że opieka ta normuje się podług miejsca pobytu stypendyatów, a nie miejsca ich urodzenia.

Przewodniczył zebraniu p. dr. Chełmicki z Zydowa przy pomocy sekretarza pana Müntzberga.

**Z Królestwa Polskiego.**
(Objazdy Hurki i Apuchtina).

Wiadomo wam, że generał-gubernator Hurko objeżdżał Królestwo i to w towarzystwie Apuchtina, a może, jak tu niektórzy się wyrażają, konwojowany przez niego.

Jaki był cel właściwy tych gorączkowych objazdów, w czasie których, przynatmniéj u nas w Radomskiém i Kieleckiem, zaledwie kilka lub kilkanaście godzin na jedném miejscu, jedynie jakoby dla popasu, się zatrzymywano, tego jasno pewnie ani Hurko ani Apuchtin nie wiedzą. Jeżeli wiedzą, to chyba tyle, że wezmą „progony,“ tj. pieniądze dobre za to, że objechali cudzem kosztem setki wiorst istotnie tak, jakby ich kto z miejsca na miejsce przeganiał. Ale może się mylę — może Hurko jeszcze jedno wiedział, dla czego tak wichrem pędził; może wiedział, a przynajmniéj się domyślał, że ludzie jego znaku, wojacy, jak nam się to nieraz dało słyszeć, niepomiernie się dziwią, jak on, człowiek honoru, może jeździć w towarzystwie.... spoliczkowanego.

Istotnie sam los nawet jakoby się na to oburzał, bo dziwnie upokarzające Apuchtinowi płatał figle. Na drodze do Kielc tak urządził Apuchtina, że ten ani się spostrzegł, jak sam z swoim ekwipażem ujrzał się pod Kielcami i przed samem miastem dość długo czekać musiał (czyn czyna poczitajet), aż Hurko, który się w Suchedniowie dla obejrzenia miasta zatrzymał, za nim nie nadjechał.

W Kielcach znowu, kiedy już późnym wieczorem ekwipaże przed zamek gubernatora (dawny biskupi) zajechały, stojący na straży u wejścia oficer, wpuściwszy najprzód Hurkę i jego przybocznych, kiedy następnie do drzwi zbliżył się Apuchtin, chwyciwszy go za rękę, „won! procz!“ zawoła, pchając go za drzwi. Wpuścił go dopiero, kiedy Apuchtin objawił, że on „popieczytiel.“ Uniewinnił się prawda oficer nieświadomością, ale los swoje zrobił, pokazując, jak z takiemi osobistościami postępować należy. Apuchtin téż, jak mówią, nie w różowym był humorze. Wywierał zemstę, gdzie i na czém mógł. Mianowicie uwziął się na czapki uczniowskie. Jak słyszeliśmy, na wstępie zaraz dał „wygowor“ biednemu inspektorowi szkoły, że uczniowie jego szkoły zdradzają rażącą „niemoralność;“ według jego bowiem przepisu czapki powinny mieć boki w górę stojące, a u nich czapki na dół się spuszczają. Jak to, żeby głowa, która głównym jest celem szkólnéj nauki, mogła i śmiała się nakrywać „nieformiennoju szapkoju.“

Po takiéj uwadze zadrżały mury szkólne. To téż biedne władze edukacyjne ledwie ze skóry nie wyskakiwały. Biegali jak opętani, oglądając, tresując i pouczając młodzież jak męzką tak i żeńską po swojemu. Inspektor żeńskiego progimnazyum zaglądając do każdéj klasy z oznaką niewolniczego strachu i dając wskazówki, jak przyjąć oczekiwanych, pouczał dzieci, że należy przywitać generał-gubernatora słowami: „zdrastwujtie, wasze wysoko prewoschoditielstwo.“ A gdyby się zapytał, rzecze, „gdie wy żywiotie?“ to odpowiedzieć: „w russkoj imperyi, wasze“ itd. Ciekawa rzecz, coby kazał odpowiedzieć, gdyby dzieci zapytano, czy w prawdę słów tych wierzą.

Tak to biedne dzieci kłamstwem karmione już w szkole, zawczasu już muszą tracić charakter otwartości, a co gorsza, poważanie i cześć dla nauki i to tém bardziéj, że niestety i ta równowaga, jaką do niedawnego czasu stanowiła polska część pedagogów, coraz to więcéj niknie. Z jednéj bowiem strony coraz więcéj moskiewskiego żywiołu przybywa do szkoły, z drugiéj znowu wobec warunków dzisiejszego położenia i bez tego obyć się nie może, żeby między swoimi nie wyradzały się istoty, co jedynie rubel za cel karyery uważając, o resztę nie dbają — nie dbają o to, że po za wpływem formalnym szkoły istnieje jeszcze wpływ moralny, o który wszelkiemi środkami starać się należy, żeby za pomocą niego właściwy kierunek wychowaniu młodzieży nadawać. Despotyzm i niewola hańbiące znamię wyciskają nawet na umysłach oświeconych. Przekupstwo, dotąd bądź co bądź w przyzwoitéj odległości od szkoły się trzymające, i do niéj teraz pod rozmaitemi formami, nawet legalnemi, np. w kształcie lekcyi prywatnych itp. cisnąć się zaczyna.

**Warszawa,** 30 listopada.
(Wiadomość „Dziennika Polskiego“ o ks ks. Biskupach naszych jest fałszywa. — Szkodliwość rozgłaszania niedokładnych wiadomości. — Zmiany w dziennikarstwie. — „Główny“ organ warszawski. — „Dziennik dla wszystkich.“ — Propaganda moskiewska. — Nowe cerkwie w Warszawie. — Zła gospodarka ekonomiczna.)

(—) Wiadomość w jedném piśmie lwowskiém pomieszczona, tycząca się Biskupów naszych Hryniewieckiego, Kozłowskiego i Popiela, powtórzona podobno w piśmie waszém, okazała się zupełnie mylną. W ostatnich czasach nic nie zaszło w kwestyach Kościoła naszego dotyczących, nic ważniejszego, zasługującego na wzmiankę. Gdyby zagrażało immediate jakiekolwiek osobiste niebezpieczeństwo Biskupom naszym, byłbym was o tém powiadomił. Jeżeli bowiem nie powtarzam kaczkowych wiadomości, rojących się u nas obficie, to poczuwam się zawsze do obowiązku do zdawania sprawy z rzeczy ważniejszych, skoro prawda oddzieli się od fałszu lub przesady.

Wiadomości udzielane przez pisma lwowskie są niestety bardzo często błędne. Wnioski zaś, wyprowadzane przez korespondentów tychże pism, mają zwykle charakter choroby, dosyć w publiczności naszéj rozpowszechnionéj podawania rządowi pomysłów do kroków, do rozporządzeń zawsze dla nas zgubnych. Ta niepowściągliwość języka, objawiająca się u nas w pogadankach, tak jak w zagranicznych polskich pismach w druku, chorobliwa wyobraźnia knująca wnioski, pomysły, wyrządziły już nie raz wielką szkodę sprawie naszéj. — Pisma polskie, po za kordonem wychodzące, pilnie są tu w sferach rządowych czytywane, tém więcéj ważyć słowa swoje powinny. Niechby w nich było jak najsurowsze ocenienie faktów, tego się nawet społeczeństwo nasze ma prawo domagać, bo przez to uzupełnienie prasy krajowéj, sparaliżowanéj w działaniu, ogólnéj sprawie oddać mogą usługę, ale niechże wyroki ich będą oparte na prawdzie — nie na fałszu lub domysłach. Wielce dla nas bolesném jest zadanie fałszu przez tutejszy rządowy rosyjski organ wiadomościom rozpuszczanym przez dzienniki lwowskie, jak to miało miejsce co do wiadomości kasowania klasztorów i kościołów katolickich, wiemy bowiem z doświadczenia, że pod zasłoną takich — usprawiedliwić się dających reklamacyi, kują się zwykle nowe, rzeczywiste a zgubne projekty.

Co do dzienników naszych, zdaje się, że stojemy w przededniu zmian dosyć ważnych. Zapowiadają przepuszczenie przez rzeszoto współpracowników wielu pism, powołanie nowych, zmiany nazw i kierunku pism. Wielce byłoby do życzenia, ażeby zmiany zaszły nie tylko co do nazwy czasopism, ale i co do ich gruntu, kierunku i zasad. Nie jest wszakże prawdopodobném, by zwrot ku lepszemu był stanowczym.

Mówią, że społeczeństwo każde ma takie organa w publicystyce swojéj, na jakie zasługuje; nie jest to bezwzględną prawdą, zwłaszcza w wyjątkowém położeniu, w jakiém my się zawsze znajdujemy, a gdyby nią było, to z popularnego organu warszawskiego sądząc, smutny by można wyciągnąć konterfekt umysłowego wykształcenia stolicy naszéj. Inaczéj się jednak rzeczy mają w rzeczywistości, a co do charakterystyki wpływu, jaki wywiera organ dawniéj najpopularniejszy w Warszawie, to tylko powiedzieć można, że obecnie Warszawian coraz bardziéj nudzi. Nikt już nie wierzy jego bezinteresownéj służbie sprawie publicznéj, a mieszczanin warszawski czuje się obrażonym organem o nizkim poziomie umysłowym; zarzuca mu niedbałość dykcyi, ordynaryjne wysławianie się, chociaż od czasu do czasu z dziwną arogancyą wyrokuje w spornych kwestyach gramatycznych języka naszego; zarzuca mu nadto, że nie przedstawia, chociaż jest organem miejskim, stósunków miasta z krajem w takiém świetle, jak one są w rzeczywistości. Mieszczanin warszawski ocenia dobrze stanowisko, jakie w społeczeństwie naszém zajmuje, odczuwa swoję godność, ale właśnie dla tego, że się stał rzeczywistą siłą, nie lekceważy sił innych klas w społeczeństwie nie chce być ich mentorem, kierownikiem i to w sposób tak nieumiejętny, tak wstrętny, jak to czyni rzekomy jego organ.

Powstało tu nowe pismo: „Dziennik dla wszystkich;“ zaczęło od skromnych rozmiarów i niskiéj bardzo prenumeraty; nazwa „dla wszystkich“ zdaje się wskazywać, że pismo to ma być nie tylko organem spraw miasta Warszawy, ale ogólno-krajowym. Mamy nadzieję, a skład redakcyi jest nam tego rękojmią, że nie sama tylko taniość będzie zaletą pisma, bo słabe tylko ryby na tę wędkę złowić się dadzą. Od Nowego Roku zwiększony ma być format pisma i treść jego ma być poważniejszą.

Po powrocie z Petersburga arcybiskupa prawosławnego Leoniusza, który dostąpił podobno zaszczytu, iż został członkiem najświętszego synodu, coraz częstsze chodzą pogłoski o rozmaitych środkach, jakich się synod zamierza chwytać w celu rozszerzenia tu i wzmocnienia prawosławnego kościoła, przedewszystkiém, jak to w Rosyi zawsze się wszystko dzieje, dla zewnętrznego blasku. Jest mowa o postawieniu nowych dwóch cerkwi w Warszawie i to w miejscach najbardziéj w oczy bijących; wprost zamku przy zakręcie Krakowskiego Przedmieścia na zjazd na Pragę i przy Nowym Swiecie na rogu Jerozolimskich Alei; a zatém w miejscowościach zwiedzanych nie tylko przez ludność miejscową, ale przedewszystkiém przez przejeżdżających cudzoziemców. Nie chodzi tu wcale o to, ażeby wyznawcom kościoła prawosławnego otworzyć nowe przybytki Pańskie na modlitwę, bo cerkwie egzystujące w Warszawie oprócz w czasie nakazanych nabożeństw urzędowych, w dnie tak zwane galowe, to jest święta dworu, są zawsze puste — literalnie puste, ale idzie o to, żeby nadać zewnętrzną cechę miastu, zwłaszcza w oku cudzoziemców, że kraj jest prawosławnego wyznania. Ozdobne są zwykle te błyskotki, zwłaszcza pozłotą kraśniejące, mnóstwo kopuł, w żywych kolorach malowania na zewnątrz al fresco, wszystko w stylu bizantyńskim. Póki są nowe bawią oczy, ale po za tém żadnego innego nie budzą uczucia; istne to zabawki, zwykle małe, a ponieważ stawiane są na placach, giną w przestrzeni. Każda taka budowla przedstawia pole żyzne zarobkowania dla podejmujących budowlą, wykonanie zatém nosi cechę tymczasowości i bardzo szybko objawia się zniszczenie, a wówczas kopuły złocone czernieją, rdza je zjada, tak, jak np. cerkiew na Pradze, która 18 lat temu dopiero postawiona, dość już ohydny przedstawia widok.

Spadanie powolne ale ciągłe waluty rosyjskiéj, dające się w roku bieżącym więcéj uczuwać niż poprzednio, skutkiem nieurodzaju i zmniejszenia znacznego wywozu płodów rolniczych, a przeważnie skutkiem tego, że finanse państwa nie opierają się na zdrowych zasadach ekonomicznych, spowodowało wstrząśnienie, dosyć głęboko sięgające w świecie handlowym rosyjskim i naszym. Widzimy szczególnego rodzaju anomalie: Domy handlujące upadające, przemysłowców bogacących się. W takim rostroju wszystkich ekonomicznych stosunków państwa, niecierpliwości władz, które zaprowadzają nieustannie zmiany w ocleniu wyrobów przemysłowych, w rozkładzie podatków gruntowych, w zaprowadzeniu zmian warunków posiadania ziemi i w ogóle w tém położeniu, w jakiém się znajdujemy, tych kroków rządu nierozważnych, ciągle tylko próbierczych, zachwianiu wszelkich podstaw własności, czy ziemi, czy przemysłowych zakładów, czy majątku handlujących, możemy być lada chwilę świadkami zupełnego upadku zakładów przemysłowych, możemy być świadkami, a to jest najbardziéj do prawdy podobném, sparaliżowania sił produkcyjnych rólniczych, które to sparaliżowanie doprowadzić musi do powszechnéj niemocy. Na pytanie, co w takiém położeniu robić, niepozostaje nam, jak powtórzyć to, co mówią nasi adoratorowie włościan: światła, więcéj światła z tą różnicą, że nam potrzeba światła, więcéj światła z góry a nie od dołu, bo z ukształceniem umysłowém i moralném ludu naszego w stanie dzisiejszym moglibyśmy jeszcze iść daléj.‘

**Kraków,** 2 grudnia.
(Nominacya ks. Pelczara na członka akademii Mickiewicza w Rzymie i jego odmowa.)

Tak zwana „Akademia Mickiewicza“ w Bolonii, zajmująca się literaturą słowiańską, postanowiła wejść w bliższe stósunki z krakowskiemi instytucyami naukowemi, a w tym celu nie tylko wysłała sekretarza swego margr. Rusconiego na jubileusz Sobieskiego do Krakowa, ale dwóch reprezentantów tychże instytucyi zamianowała swoimi członkami honorowymi, tj. dr. Majera, jako prezesa Akademii Umiejętności, i ks. prof. dr. Pelczara jako b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponieważ jednak Akademia ta wedle słów sekretarza Rusconiego, w liście do ks. Pelczara pisanym zawartych, jest ściśle związaną z rządem włoskim, rząd zaś włoski, zagrabiwszy Państwo Kościelne, pozostaje dotąd na stanowisku nieprzyjacielskiém względem Stolicy św.; — przeto przez wzgląd na zasady, jakich się katolicy trzymają i na przywiązanie winne Stolicy św., nie przyjął ks. Pelczar wyboru i zaraz po otrzymaniu dyplomu odesłał go delegatowi Akademii M. hr. Sobiesławowi Mieroszewskiemu, wraz z pismem, w którém wypowiedział jasno, dla czego to czyni. Tak samo odpisał ks. Pelczar marg. Rusconiemu.

Krok ten szanownego księdza profesora wszechnicy Jagiellońskiéj i kanonika katedry krakowskiéj znalazł tutaj ogólne uznanie, i zapobiegł w samym zarodku domysłom, jakich liberalizm mógł był wysnuwać z tego rzekomego zbliżenia się Italianissimów do nas Polaków.

**Berlin,** 3 grudnia.
(Dzienniki liberalne o antifalkowskich artykułach „Koeln. Ztg.“)

Prasa liberalna nareszcie ochłonęła z osłupienia, w jakie ją wprawiły artykuły antifalkowskie „Koeln. Ztg.“. — Odwołanie p. Kruse, zdaje się, nie mało się przyczyniło do uspokojenia wzburzonych umysłów. — „National Ztg.“ odetchnąwszy swobodnie, konstatuje teraz, że cała frakcya i prasa liberalna wytrwale i mężnie obstaje przy dawniejszym swym programacie kościelno-politycznym, scil. kulturpaukerskim. Zgoda i jedność w tym kierunku do téj chwili panuje w obozie liberalnym jak najzupełniejsza.

Postępowa „Voss. Ztg.“ wylewa łzy krokodylowe nad trudnem położeniem, w jakiem teraz rząd się znalazł wobec Stolicy Apostolskiéj, która umiała wyzyskać dobroduszność gabinetu berlińskiego, ze swéj strony nie dając żadnéj rekompensaty. Propozycye do zgody, podane w „Koeln. Ztg.“, nie podobają się redakcyi „Voss. Ztg.“, która pragnie, żeby Berlin z większą wystąpił energią przeciw Rzymowi. Rozsądniéj pojmuje i traktuje sprawę tę „Corresp.“ p. Richtera, która żądanie autora powyższych artykułów, aby rząd nie mieszał się do interesów Kościoła katolickiego, przyjmuje za objaw poczucia sprawiedliwości w obozie liberalnym, który téż nie sprzeciwia się wcale zapatrywaniom stronnictwa postępowego. Pan Richter ma chyba tu na myśli stronnictwo postępowe w parlamencie, które do téj chwili pod jego zostaje egidą; — postępowcy w sejmie stanęli, jak wiadomo, pod komendą Haenela i Klotza, kulturpaukerów ex professo.

Jeżeli zaś p. Richter na innem miejscu swego pisma powiada, że Bennigsen w ostatnich dniach politycznéj swéj działalności stanął jeżeli nie zupełnie to przynajmniéj w ważniejszych punktach na stanowisku, przez postępowców reprezentowanem, lecz opuszczony czyli przegłosowany przez większość swoich adherentów, nie mógł się otwarcie przechylić na stronę Richtera, to zdaje się zapomina przywódzca postępowców o tém, że przyjaciele nie opuścili p. Bennigsena dla tego, że się przechylił na stronę postępowców, lecz ponieważ aż nadto otwarcie począł się umizgać do reprezentantów rządu. Być może, że p. Bennigsen równie jak p. Richter sprzykrzył sobie kulturkampf, lecz w każdym razie nie zgadzali się obydwaj menerzy co do środków, jakich użyć chcieli celem zakończenia sporów kościelno-politycznych. Nie potrzeba nam zresztą osobno konstatować, że miara wolności, jaką p. Richter Kościołowi katolickiemu odmierza, wcale a wcale nas nie zadowalnia. Pan Richter winien się jeszcze o spory krok daléj posunąć w swém zamiłowaniu wolności i przyznaniu sprawiedliwości instytucyom kościelnym, a p. Bennigsen powinien chyba wykonać karkołomne salto mortale, żeby się znaleść na stanowisku najskrajniejszéj prawicy — natenczas dopiero będzie można zamarzyć o jakiemkolwiek zbliżeniu się Richtera i Bennigsena do centrum.

**Praga czeska,** 2 grudnia.
(Teatr. — Ospa. — Powód wyjazdu cesarzewiczostwa. — Zjazd młodoczeski. — Dzienniki o zwołaniu Rady państwa.)

(XX) Od dwóch tygodni żyjemy tu w epoce

„pociągów teatralnych“ (vlaki divadlove; olakpociąg, od wlec, ziehen). Nowy teatr mieści około 2000 osób, wyprzedany dostarcza 1700 fl. dochodu, administracya zaś kosztuje dziennie 1000 fl. Zebrać w Pradze więcéj niż 1000 fl., to rzecz nie łatwa, zważywszy, że często tak w teatrze czeskim, jako téż w niemieckim dochód dzienny (brutto) wynosił po 200 fl. tylko. Aby zaradzić niedostatkowi, Czesi urządzają teraz gromadnie, pociągami umyślnemi wyprawy do nowego teatru. I tak przed kilku dniami przybyli o godzinie 5 po południu mieszczanie kolinscy, zapełnili cały teatr a o 11 w nocy pociągiem umyślnym powrócili do Kolina. Daléj zapowiadziane „vlaki divadelne“ z Berna, Ołomuńca, Pardubic, Sitomyśla itd., słowem z rozmaitych stron Czech i Morawii. Goście, przybywający tłumnie, zamawiają u dyrekcyi pewne sztuki, których odegrania pragną. Jestto charakterystyczną cechą, że dotąd zamawiano same opery. Jedną np. zamówiono aż z siedmiu stron. Dyrekcya teatru ogłasza więc dziś odezwę z prośbą, aby zechciano téż zamawiać dramata, gdyż niepodobna ciągle grać oper. Oczywiście te „pociągi teatralne“ są nowym rodzajem podatku czy składki narodowéj na utrzymanie teatru, tylko że tym razem koleje żelazne dzielą się z dyrekcyą teatru z dochodami z pociągów umyślnych. Przy wielkiéj solidarności Czechów i przy więcéj tu rozgałęzionéj, niż w którejkolwiek innéj prowincyi austryackiéj, sieci kolei żelaznych, można przewidzieć, że skoro te „vlaki divadelne“ weszły w modę, przynajmniéj w pierwszych miesiącach kasa spółki teatralnéj nie będzie próżna. W późniejszych czasach będzie jednak trzeba znacznych subwencyi, aby pokryć koszta tearu, wynoszące 360,000 flor. na rok.

Odwrotną stronę medalu stanowi ospa, która zwłaszcza w niektórych przedmieściach tutejszych, w ostatnich dniach przybrała rozmiary epidemii. Praga od dawna była jedném z najniezdrowszyah miast Europy środkowéj. Oprócz różnych chronicznych chorób, zwłaszcza płucowych, w zeszłym roku rozwielmożnił się tutaj tyfus, w roku bieżącym w miejsce tyfusu pojawia się ospa. Rada miejska postanowiła wczoraj utworzyć drugi szpital, przygotować wozy i lektyki do odstawiania chorych do szpitalów itd. Epidemią tłomaczą téż stanowcze przesiedlenie się dworu arcyksięcia Rudolfa do Wiednia. Zdaje się jednak, że to było już dawniéj zdecydowaném. Młoda para arcyksiążęca żyła tutaj aż nadto skromnie i samotnie w zamku na Hradczanach. Nie dziw, że młoda matka, arcyksiężna Stefania życzy sobie teraz trochę wrażeń wielkostołecznych, a tych żadne inne miasto (z wyjątkiem Paryża) nie dostarcza w sposób tak obfity, jak Wiedeń.

Dziś odbywa się tutaj zjazd młodoczeski, który ma uchwalić instrukcye dla 5 posłów młodoczeskich Tilszera, Trojana, Adamka, Gregra i Hellera. Łatwo przewidzieć, że ewentualne rezolucye tego zjazdu nie wywrą na prawicy większego wpływu, jak uchwały konferencyi niemiecko-czeskiéj na lewicę. Chwila obecna nie sprzyja zjazdom.

Dzienniki czeskie, omawiając zebranie się zwołanéj na 4 grudnia rady państwa, podnoszą, że posłowie czescy jak wprzódy, walczyć będą o autonomią i równouprawnienie narodowości w Czechach.

## ZIEMIE POLSKIE.

* Z Wilna piszą do „Kraju:“

Od niejakiego czasu o ks. Kopciegowiczu krąży u nas pogłoska, któréj wiarogodności, niestety, sprawdzić tu na miejscu nie możemy. Wiadomo jest, że słynnemu ekskapłanowi szło przedewszystkiém o to, aby utrzymać przy sobie wszelkie beneficya, przywiązane do godności prałata, i że zabiegi, czynione przez niego w tym kierunku, już uwieńczył pomyślny skutek; pozostawiono mu bowiem dożywociom pensyą i kamienicę kapituluą, pomimo ciążącéj na nim całkowitéj ekskomuniki. Otóż, jakeśmy powiedzieli, głoszą u nas, że b. asesor konsystorza otrzymał znaczną posadę, świecką czy duchowną, nie wiemy, a mianowicie, jakoby został zaliczonym do rzymsko-katolickiego kolegium.

— W poruszonéj przez nas pokilkakroć sprawie zarządu kościoła św. Katarzyny w Petersburgu i związanéj z nią kwestyi wyboru nowego przezra OO. Dominikanów na miejsce O. Flessa, który, jak donieśliśmy w swoim czasie, podał się do dymisyi, otrzymał „Kraj“ z najpewniejszych i najpoważniejszych źródeł wyjaśnienie chwilowych wątpliwości i nieporozumień, które tu podajemy. Po dymisyi O. Flessa, która nastąpiła wskutek niesubordynacyi i nieodpowiedniego zachowania się w obec zwierzchności kościelnéj, a także ustawicznego oporu, stawianego działalności przedstawicieli parafian-syndyków, skierowanéj ku naprawie i uregulowaniu zachwianych, w skutek nieporządnéj gospodarki lat poprzednich, funduszów i instytucyi kościelnych, z polecenia J. Eksc. Arcypasterza Metropolity zarządzone zostały wybory, które na czoło administracyi kościoła św. Katarzyny i przeorstwo dominikańskie powołały O. Szkiłłądzia. Zanim jednak, w myśl statutów kościelnych, doszło do potwierdzenia nowego przeora przez Arcypasterza, ks. Szkiłłądź z powodu niezdrowia uchylał się od wkładanych nań ciężkich obowiązków, z powodu czego powtórne wybory wskazały osobę O. Brzostowskiego na godność przeorską i posadę opróżnioną po O. Flessie. Tymczasem syndycy kościoła św. Katarzyny, łącznie z najznakomitszymi i najbardziéj wpływowymi parafianami tego kościoła wychodząc z założenia, że O. Brzostowski piastował już funkcyą administratora parafii i w czasach nieuregulowanych ostatecznie stósunków kościelnych nie okazał dostatecznéj energii ku ich naprawie, a przeciwnie wszedł w zatarg z administracyą kościelną, skutkiem czego obaj ówcześni syndycy, powszechnie szanowani w parafii, pp. Jocher i Zedeller, zmuszeni byli opuścić swoje stanowiska, wystąpili w tych dniach z prośbą do J. Eksc. Arcypasterza Metropolity, aby ze względu na znaną parafianom energią O. Szkiłłądzia sankcyą potwierdzenia raczył udzielić wyborom pierwszym, powołującym na przeorstwo pomienionego właśnie O. Szkiłłądzia. Prośba ta, jako podpisana przez powszechnie znanych przedstawicieli inteligencyi katolickiego świata w Petersburgu (około 200 osób), stała się dla stolicy metropolitalnéj, od niedawna dopiero, jak wiadomo, osadzonéj, wskazówką opinii parafian tém godniejszą uwagi, że proszący, jako od dawna w Petersburgu osiedli, dokładnie obznajomieni są ze stósunkami miejscowemi i administracyjnemi potrzebami kościoła św. Katarzyny. W ten sposób zatwierdzenie O. Szkiłłądzia staje się bardzo prawdopodobném i najwyższa zwierzchność kościelna zapewne skłoni się ku życzeniom parafian.

— Z Kijowa piszą do „Kraju:“

Historyczny zabytek, starożytna „złota brama,“ do któréj wiąże się tyle wspomnień z przeszłości naszego grodu, nie cieszy się bynajmniéj względami municypalności. Sterczy ona biedaczka jak rozwalony komin na pogorzelisku; miejsce, gdzie się odegrał niegdyś wspaniały dramat historyczny, dziś ogrodzone lichemi sztachetami, pełne jest brudu i śmiecia... Jużto w ogóle Kijów nie ma szczęścia do pomników. Na placu przed Sofijskim soborem wznosi się od dawna na wysokiém podmurowaniu konna postać Bohdana Chmiela, starannie okryta drewnianą paką. Jakaś fatalność przeszkadza wciąż, aby nareszcie odsłonięto pomnik, znany u ludu pod nazwą pomnika „grafa Chmielnickaho.“ Tymczasem tajemnicza paka dała pochop miejscowemu dowcipnisiowi do wystósowania skargi w imieniu tak dawno więzionéj figury Bohdana:

Zmyłujtesia dobry lude,
Naj toj nudi kineć bude,
Zkyńte wżę z m ne ciu budu sobaczu,
Nechaj chcć trochu świta pobaczu!

Na dobitek niejaki uczony p. Buczacki, broniąc swéj dysertacyi na stopień doktora, napisanéj o Bohdanie, wykazał w obec grona profesorów, z których niejeden był członkiem komitetu budowy pomnika, że Chmielnicki nie ma prawa do nazwy bohatera... Kompetentni utrzymują jednak, żo to bynajmniéj nie przeszkodzi wystawieniu z kolei pomników najprzód Mazepie, a następnie dwom innym umęczonym przez Lachów bohaterom, „grafom“ Zelezniakowi i Goncie. Nie potrzebujemy dodawać, że miasto nasze nie splamiło się ani kanalizacyą, ani porządnemi brukami, ani wreszcie tramwajami. Jeśli „złota brama“ rozsypuje się w gruzy bez opieki, to za to na wszystkich powyżéj wymienionych punktach municypalność jest „ut sic“ konserwatywną i stara się, aby Kijów wyglądał na starożytne miasto.

## NIEMCY.

* Berlin, 3 grudnia. Z Osnabryku donoszą, że kanonikami katedralnymi wybrani zostali tamże: Ks. dziekan Landwehr, radzca konsystorski Thiele, regens Kohnes, dr. Maurer, ks. Kosse i ks. Euch.

— Na pogrzeb znanego posła konserwatywnego Marcarda stawiła się także deputacya katolickich wyborców jego okręgu, by złożyć nad grobem jego dowód uznania i wdzięczności za dzielną obronę interesów katolickich w Izbie poselskiéj, do któréj zmarły w obec wyborców swych katolickich się zobowiązał.

— Minister Boeticher powrócił już z Friedrichsruhe, ukończywszy obrady nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników okaleczałych z kanclerzem niemieckim.

— Korespondent rzymski do „Polit. Corr.“ zaprzecza wiadomości, jakoby ks. Kardynał Hohenlohe ubiegał się o arcybiskupstwo ołomunieckie, kolońskie, lub gnieźnieńsko-poznańskie. Ks. Kardynał kilkakrotnie złożył oświadczenie, że pragnie Stolicy św. dochować winnego posłuszeństwa.

## ROSYA.

* Student Zukowicz, znany ze swéj sprawy sądowéj w Warszawie, jak donosi „Now. Wremia,“ w skutek podanéj apelacyi przeciw rezolucyi sądu, został uwolniony z pod aresztu, a następnie wyjechał za granicę, dostał się do Paryża i tam wstąpił jako ochotnik do cudzoziemskiego legionu. Wkrótce razem z wojskiem znalazł się w Tunisie a nacierpiawszy się dobrze biedy w ciężkiéj służbie francuzkiéj piechoty podczas jesiennéj pory, błaga obecnie rosyjskie władze, aby dozwoliły mu powrócić, chociażby go czekała najsurowsza kara.

— Do „Pressy“ donoszą, że w końcu zeszłego tygodnia pojawiło się znowu w Petersburgu ulotne pismo nihilistyczne p. t.: Rozdział pracy w państwie socyalistycznem. Broszura ta o 14 stronach, jest hektografowaną i nabyć ją można, jak z okładki widoczne, za 30 kopiejek. Dochód przeznaczony jest dla grupy pracowników „Nar. Wolji.“

## FRANCYA.

* Paryż 1 grudnia. Izba deputowanych na dzisiejszem swem posiedzeniu stósownie do wniosku ministra skarbu, przyznała sumę amortyzacyjną 100 milionów, odrzuciwszy redukcyą na 60 milionów, proponowaną przez komisyą. Pozostałe rozdziały budżetu finansów przyjęto bez debat. Leon Renault przeczytał potem sprawozdanie komissyi tonkińskiéj, która oświadcza się za przyznaniem żądanego kredytu. Sprawozdanie konstatuje daléj, że wyprawa do Tonkinu przedsiewzięta została niedostatecznemi środkami, przez co nieprzyjaciel się rozzuchwalił, a Chiny spowodowane zostały do interwencyi. Termin rozpraw nad wnioskiem o udzielenie kredytu na wyprawę tonkińską, naznaczono na przyszły piątek. Żółta księga będzie w środę rozdana. Rozdano także dziś w Izbie wniosek do prawa dotyczącego położenia linii telegraficznéj podmorskiéj między Saigunem i Tonkinem.

## ANGLIA.

* Londyn, 1 grudnia. Wczoraj zawartą została konwencya pomiędzy Lessepsem, a komitetem angielskich właścicieli okrętów. Konwencya ta składa się z 12 artykułów, a treścią jéj jest zbadanie, czy obecny kanał suezki ma być rozszerzony, czy téż nowy kanał wybity. Do rady nadzorczéj kanału wstąpić ma nowych 7 angielskich dyrektorów. Ma być także utworzony w Londynie komitet, składający się z owych angielskich dyrektorów, i urządzone biuro towarzystwa kanału suezkiego w Londynie, w którem podatki od okrętów mają być płacone. Liczba urzędników zatrudnionych w wydziale dotyczącym przewozu towarów, a mówiących po angielsku, ma być znacznie powiększona. Dodatek do opłat ustać ma od 1 stycznia 1884 — tak samo i sumy wydawane na sterników od 1 lipca 1884. — Opłaty od przewozu mają być zniżone od 1 stycznia 1885 o 50 centimów. Konwencya zawiera bliższe objaśnienia o dalszem zniżeniu opłat przewozowych w miarę zwiększającego się dochodu. „Times“ uważa konwencyą tę za korzystniejszą w porównaniu do konwencyi zawartéj przez rząd z Lessepsem.

## TELEGRAMY.

Madryt, 4 grudnia. Przybył tu w niedzielę książę bawarski Ludwik Ferdynand i stanął w pałacu królewskim. Król i cesarzewicz wyjechali w poniedziałek na polowanie do Casa Campo; wróciwszy wieczorem, udali się do teatru Apollo, gdzie przedstawiono operę hiszpańską „Marina.“

# Zbiory
# Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(*Ulica Młyńska numer 35*).

### I.
### Dary do Biblioteki.

Akademia Umiejętności w Krakowie, własne nakłady:
1) Acta Joannis III, regis Poloniae ad a. 1683, edidit F. Kluczycki. Fasciculus I.
2) Kodeksu dyplomatycznego katedry krak. św. Wacława część II 1367—1423, wydał dr. Fr. Piekosiński.
3) Puncta in iudiciis terrestribus et castrensibus observanda a. 1544 conscripta, edidit M. Bobrzyński.
4) Hans Sues von Kulmbach, jego obrazy w Krakowie itd., napisał Maryan Sokołowski.
5) Słownik wyrazów technicznych, tyczących się budownictwa, przez T. Zebrowskiego.
6) Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, przez T. Korzona, t. II
7) Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie. R. 1882.
8) Pamiętnik Akademii Umiej. Wydział matematyczno-przyrodniczy. T. VIII.
9) Zbiór wiadomości do antropologii krajowéj, t. VII.
10) Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału matematyczno-przyrodniczego, t. X (z 25 tablic.).
11) Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału historyczno-filozoficznego, t. XVI.
12) Sprawozdanie komisyi fizyograficznéj, obejmujące pogląd na czynności dokonane w ciągu roku 1882 itd. T. XVII.

Ks. dr. Chotkowski, prof. wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie, własną pracę:
Marcin Luter w 400tną rocznicę urodzin. W Krakowie. 1883.

P. Cybulski A., księgarz w Poznaniu, dzieło swego nakładu:
Rzecz o postępie, napisał Ludwik Zychliński. Poznań 1883.

P. Dembiński Bron. we Wrocławiu, własną rozprawę doktorską:
Die Beschickung des Tridentinums durch Polen und die Frage von Nationalconcil. Erster Theil. Breslau 1883.

Hr. Engeström-Benzelstierna W., sekretarz zarządu, własne utwory:
a) Polkom w cześć! Obrazek ułożony na pamiątkę 200 rocznicy odsieczy wiedeńskiéj. Poznań 1883.
b) Pieśń o gwiazdach. W Krakowie 1883 opr.

P. Frankiewicz, budowniczy w Poznaniu:
1) Gazetę W. Ks. Poznańskiego z r. 1843. 2) 13 programów gimnazyum w Koronowie, Poznaniu itd. 3) Lasker E. Zur Verfassungsgeschichte Preussens. Leipzig 1874, opr. 4) Allgemeine Erziehungs- und Unterrichtsgesetze für das Gymnasium zu Posen. 5) Jahresbericht der Handelskammer zu Posen für 1872, 1873, 1874. 6) Bericht über die Verwaltung der Gemeinde-Angelegenheiten in der Stadt Posen pro 1872—73. 7) De Synodorum asservandorum necessitate cum primis aevo nostro indispensabili. Cracoviae 1868.

Pani Graeve, baronowa w Borku 51 dzieł, przeważnie polskich w 64 tomach, a między niemi:
1) Turgueneff N. La Russie et les Russes. Bruxelles 1847. 3 tomy.
2) Gołowin T. Types et caractères russes. Leipzig 1847, 2 tomy.
3) Gołowin T. La Russie sous Nicolas I. Paris 1845 itd.

P. Karłowicz Jan dr. w Heidelbergu, własne prace:
a) Najnowsze badania podań i ich zbiory. (Warszawa 1883).
b) Dzieje stósunku wiary do rozumu, przez J. W. Drapera, z upoważnienia autora przełożył J. Karłowicz, życiorysem autora poprzedził S. Wiśniowski. Warszawa 1884.

P. Karwowski, profesor gimnazyum w Lesznie:
40 programów gimnazyum leszczyńskiego, a mianowicie z lat: 1832, 1836, 1839—41, 1843—45, 1849—51, 1854 do 1858, 1860—1883.

P. Kotliński A., prof. gimn. w Ostrowie:
32 programy gimnazyum ostrowskiego z lat 1848 (trzeci z kolei program), 1850, 1852—58, 1860—79, 1881 do 1883.

P. Łebiński Wł. dr. Redaktor w Zarządzie Tow., dziełko własnego nakładu:
Sen Turkawki, ongi woźnicy króla Jana III, z nocy po odsieczy wiedeńskiéj, opowiedział Wł. Sława. Poznan 1883.

P. Pławiński, nauczyciel w Zninie:
Deutsch-französisch-italienisches Dictionarium von Mathia von Erberg. Nürnberg 1710.

Hr. Poniński Edward we Wrześni:
1) Rodowód Łodziów z Ponina Ponińskich, ułożył według akt grodzkich poznańskich i dokumentów familijnych Teodor Zychliński 1883, wykonano w zakładzie litograficznym T. Szulca w Poznaniu; 2) Mapa „Nova totius regni Poloniae, Magnique Ducatus Lithuaniae cum suis palatinatibus;“ 3) Wspomnienia i mowy poprzebowe, tyczące się Stan. hr. Ponińskiego, pułkownika b. wojsk pol., marszałka sejmów W. Ks. Pozn. itd. Poznań 1841; 4) Petycya szlachty kurlandzkiéj do czteroletniego sejmu; 5) Kazanie za duszę JW. Konstancyi z Czapskich Małachowskiéj, referendarzowéj w. k. przez ks. Ign. Witoszyńskiego. Warszawa 1791; 6) Instrukcya względem podatku osobistego dla władz administracyjnych i skarbowych (za Księstwa Warszawskiego); 7) List pasterski Krz. Ant. Szembeka, Biskupa pozn. z r. 1718, kilkanaście pism ulotnych z czasów sejmu 4 letniego w sprawach miejskich i skarbowych; mowy Tad. Korsaka, Stan. Sołtyka i Stan. Brzozy na sejmie r. 1791, w końcu 20 dokumentów i przywilejów oryginalnych, z których jeden szwedzki Karola XII (r. 1705 w Rawiczu wydany), główniе zaś Augusta II, nadanych Ponińskim: Hieronimowi, staroście wschowskiemu (koniec XVII w.), Maciejowi, star. babimojskiemu (1734), Adamowi, kasztelanowi przemętskiemu (1721) a później gnieźnieńskiemu, Aleksandrowi, łowczemu wschowskiemu i pułkownikowi w wojsku kor. cudzoziemskiemu antoramentu (1728).

P. Romocki St. w Poznaniu:
1) Johannis Vogt Catalogus historico-criticus librorum variorum. Hamburgi 1753.
2) Vollständiges Verzeichniss der vornehmsten Geschichtsschreiber, durch D. Jo. Burchard Mencken. Leipzig 1718.

Pani Skaławska B. w Wieszczyczynie:
1) Allgemeiner Atlas. Augsburg 1803.
2) Nouveau dictionnaire français, allemand et polonais, par M. Abr. Trotz, Varsovien, Leipzig 1771—73, 3 tomy.

P. Święcicki Zb. w Gnieźnie:
1) Jules Janin. Voyage en Italie. Bruxelles 1839, oprawne.
2) Sposob novy nayłatwieyszy pisania y czytania razem dla panienek. W Krakowie 1790.
3) Wypisy z rozmaitych pisarzy dla poczynających się uczyć języka łacińskiego, przez Fr. Gedykie. W Wilnie 1812

P. Szpetkowski J., malarz w Poznaniu, wydaną własnym nakładem:
Kolorowaną mapę Polski za panowania Jana Sobieskiego, wydaną w dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia, z wizerunkiem Jana III, banderami królewskiemi i narodowemi, z herbami królów, województw i ziem w około.

P. Szulc K., kupiec w Poznaniu:
1) Rękopis, zawierający mowy, listy, uniwersały, wiersze polityczne itd. z XVIII w., głównie z czasów konfederacyi barskiéj.
2) Sielanki i różne zabawki wierszem i prozą dla zbudowania się młodzieży napisane, z biblioteki Jana Sanakiewicza. W Poznaniu 1827.
3) Żywoty świętych Skargi, jedno z pierwszych wydań, zdefektowane.

Zarząd Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu:
Pamiątkowy kalendarz przemysłowy, wydany staraniem Tow. Młodych Przemysłowców w dziesiątą rocznicę jego istnienia na r. 1884. Poznań 1883.

P. Twardowski B., księgarz w Poznaniu, własne nakłady z r. 1883:
1) Trzy śpiewy na obchód 200 rocznicy odsieczy Wiednia, ułożył na głosy męzkie ks. J. S. Poznań 1883.
2) Wiara, nadzieja i miłość książka do nabożeństwa.
3) Dziesięć żywotów świętych służebnic, opr.
4) Boga Rodzica na Jasnéj Górze, przez Chociszewskiego, o rawne.
5) Sobieski pod Wiedniem, wydanie I, V, XVI i XX, 4 egz. (było wydań 20 po 5 tysięcy egz.).
6) Zwycięztwo krzyża nad półksiężycem, 3 pieśni, napisał L. Noel.
7) Życie św. Genowefy, opr.
8) Krótka nauka o Rożańcu świętym; toż samo po niemiecku.

Razem 104 dzieł w 204 tomach, 1 rękopis, 1 atlas i 2 mapy, 20 dokumentów, 15 pism ulotnych i 1 drzewo genealogiczne.

### II. Dary do muzeum.

P. Bukowski H. w Sztokholmie:
piękną rycinę, przedstawiającą siedmiu współczesnych monarchów europejskich, a między nimi Jana III. (The effigies of the Seaven Christian monarches of Europa.)

Hr. Engeström-Benzelstierna w Poznaniu:
oryginalny rysunek Wiedemanna.

Ks. Januszewski w Zninie:
a) trzy obręcze, z których jedna brozowa, dwie ołowiane i słomki ozdób brązowych — wykopane pod pokładem torfu na kilkanaście stóp głęboko w Jaroszewie pod Zninem.
b) dwa nader misterne naramienniki brązowe, znalezione pod pniem sosny w lesie gąbińskim, pod Łabiszynem.

Hr. Kwilecki-Węsierski w Wróblewie:
1) Obraz olejny, przedstawiający chwilę, w któréj dyplomaci trzech mocarstw decydują o rozbiorze Polski, w pięknych złoconych ramach.
2) pięć fotografii najmisterniejszych urn z muzeum archeologicznego we Wróblewie.

P. Malczewski Adolf w Trzemesznie:
a) Wizerunek litografowany ks Arcybiskupa Leona Przyłuskiego w złoconéj ramie.
b) Fotografia śp. bar. Kal. Horocha, b. oficera sztabu kwaterm. wojska pol. z r. 1830.
c) Pieczęć parafii tucznieńskiéj, znaleziona przez p. M. Witkowskiego z Bieśliwa.

P. Piotrowski Marcin, rzeźbiarz z Poznania:
7 srebrnych i 20 miedzianych monet, pomiędzy niemi ort Zygmunta III i piątak Jana III.

P. Seydel F. magistracki biurowy dyetaryusz w Poznaniu:
8 urn i naczyń z grobów przedhistorycznych, znalezionych na placu strzeleckim w Głogowie.

P. Święcicki Zb. w Gnieźnie:
Dwie monety; szeląg litewski Jana Kaźmirza i półtorak Zygmunta III, znaleziony przy kopaniu gnieźnieńskiego targowiska końskiego.

Ks. Tołowiński, prob. Siedlcu:
Pierścionek złoty, ze srebrnym orłem i napisami pamiątkowemi z czasów powstania listopadowego.

Wydział krajowy galicyjski we Lwowie:
70 wspaniałych fotografii planów odbudowy zamku krakowskiego na Wawelu, wykonanych kosztem kraju.

P. Zaleski Rom w Bożejewiczkach:
Piękny egzemplarz rozłupanéj siekierki kamiennéj, znaleziony w Bożejewiczkach pod Zninem.

W Poznaniu, dnia 1 grudnia 1883.

*Klemens Kantecki,*
konserwator.

## Towarzystwa i Spółki.

**Walne zebranie Kółek rólniczych** powiatu Międzyrzeckiego, połączone z wystawą narzędzi rólniczych odbędzie się dnia 9 b. m. w Przyprostyni pod Zbąszyniem. Wystawa zostanie otwartą o godzinie 2 po południu. Walne zebranie rozpocznie się o godzinie 4 u gospodarza Kostery.

* **Z Czarnkowskiego**, 3go. Jeszcze w bieżącym roku odbędzie się w Czarnkowie w lokalu p. Szukalskiego wystawa przemysłowo-rólnicza połączonych kółek powiatu czarnkowskiego, i to: lubaskiego, czarnkowskiego i wieleńskiego, na któréj główne miejsce zajmą wyroby kobiece. Otwarcie wystawy nastąpi w Sobotę 15 grudnia, a trwać będzie do wtorku 18 bm. włącznie, w którym to dniu zaszczyci wystawę obecnością swoją Patron Kółek włościańskich Wny Pan M. Jackowski. Ogłoszenie godziny 10téj rozdawać będzie Patron nagrody, poczém nastąpi zamknięcie wystawy. Spodziewamy się licznego udziału.

## KRONIKA
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 4 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu kamelarzowi Steffenowi w Jastrowie, w powiecie wałeckim, królewski prder korony czwartéj klasy.

* **Dla naszych „najserdeczniejszych.“** We wspomnianym już przez nas II artykule „Germanii“ korespondent tego pisma, Niemiec, z Poznania czy z prowincyi, wysnuwa ogólne wnioski z tego, co „Kreuz Ztg.“ i „Schles. Ztg.“ o nas popisały i kombinując ich uwagi z faktycznym stanem rzeczy, dochodzi do tego wniosku: Czegoż tedy to wszystko dowodzi? Oto, że czy tak, czy owak powinniście Polakom dać pokój i przestać ich szykanować i dręczyć! Przekonaliście się sami, że Polaków nie zgermanizujecie, statystyka wasza wykazuje (zob. i dzisiejszy nasz artykuł p. t. Ludzie i ziemia w W. Ks. Poznańskiém. Red. „Kur. Pozn.“), że Polacy zamiast upadać — podnoszą się, że rośnie w nich samowiedza i świadomość narodowa, że ich przybywa liczebnie, że się wzmaga w nich zamiłowanie pracy, oszczędność i gospodarność. Miłość wiary i Ojczyzny rzadko gdzie tak jest uwydatniona, jak w narodzie polskim; łączność mimo potrójnego rozbioru w ulatwionych dzisiaj stósunkach komunikacyi jest daleko większa, niż kiedykolwiek po rozbiorze; po ciężkich ciosach, jakie otrzymali po ostatniém powstaniu, porzucili Polacy myśl zbrojnego powstania a biorą się do handlu, do przemysłu, do organicznéj pracy, do podniesienia rolnictwa i oświaty ludu; kwitną u nich sztuki piękne, podnoszą się nauki itd. Taki naród, mający 1000letnią piękną przeszłość dziejową, półwiekową literaturę, silnie wykształcony indywidualizm narodowy, zginąć nie może, zgiermanizować się nie pozwoli. Dla tego jedyną rozsądną rzeczą, jaką zrobić możecie — jest: pozostawić Polaków Polakami, a umieć korzystać z ich konserwatywnych, państwo utrzymujących zalet i przymiotów, tak, jak z nich korzysta monarchia austro-węgierska.

Tak piszą uczciwi i sprawiedliwością się kierujący Niemcy o nas Polakach, o których pewna kategorya podszczuwaczy miejscowych zwykła się wyrażać jako o niepoprawnych agitatorach, spiskowcach i wrogach państwa.

Oby nasi „najserdeczniejsi“ porównali te swoje poglądy i zapatrywania ze sądem ludzi bezstronnych, na-

***Dodatek.***

# Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 277.

Środa, dnia 5 grudnia 1883.


leżących do téj saméj niemieckiéj ojczyzny, ale kierujących się zasadą chrześciańską: „co tobie nie miło tego drugiemu nie czyń..“

„Kreuz Ztg.“ wypowiedziała w znanych swych artykułach o W. Ks. Poznańskiém zasadę: że rząd pruski powinien u nas tak postępować, jak rząd duński w Szlezwiku i Holsztynie, to jest germanizować bezwzględnie w szkole, tak, jak rząd duński duńszczył Holsztyńczyków i Szlezwiczan. Z powodu téj recepty jeden z duńskich czytelników „Polnische Corresp.“ przysłał redakcyi tego pisma obszerny artykuł, w którym z historyczną ścisłością dowodzi, że południowa Jütlandya była początkowo duńską i dopiero później w XIV wieku, kiedy duńska królowa Małgorzata dała południową Jütlandyą w lennoholsztyńskiemu hrabiemu Gerhardowi, zaczęto Szlezwik-Holsztyn germanizować i dzieło to jeszcze później za reformacyi z niesłychaną bezwzględnością i brutalnością przeprowadzano — i częściowo przeprowadzono. Lud mówił w domu po duńsku, a w szkole i kościele rządzący giermanizm i protestantyzm zmuszał go do używania niemczyzny, któréj dzieci, ani dorośli nie rozumieli wcale. Stósunek między duńskimi chłopami, nie umiejącymi po niemiecku, a ich pastorami, nie umiejącymi po duńsku, był taki, że np. predykant w Hürup Fischer ze Saksonii w r. 1730 nazywał z ambony Duńczyków „draniami, zagwożdżonymi wołami, złodziejami i rabusiami!“ Inną razą odezwał się do nich: „Czyż was djabelska hołoto i piekielna pochodni nie chciałem nauczyć po niemiecku? Na cóż się jednak zdało to wszystko! Wy piekielna hołoto trwacie ciągle przy swym głupim duńskim języku, w domu, w zobopólnych rozmowach i wszędzie!“

Przez cały wiek XVIII ciągnie się szereg skarg i narzekań tak Szlezwiczan, jak i innoplemieńców, że używanie języka niemieckiego w okolicach duńskich jest prawie największą przeszkodą poznania Boga!

Inny świadek powiada: „we wszystkich prawie miejscach, gdzie się w duńskim języku odprawiają kazania i nauka szkólna, znalazłem dobre zrozumienie rzeczy, — tam zaś, gdzie służba boża odbywa się w języku niemieckim, była nieświadomość wielka.“

Tak się działo przez wiek 15, 16, 17 i 18 — a jeśli Dania później wprowadziła język duński, to ulżyła tylko nieco pęt tak niesprawiedliwie przez Niemców uciskanéj duńskiéj ludności.

Należałoby przeto być ostrożnym ze strony Niemców w odwoływaniu się na Danią.

* **Charakterystyczny objaw.** „Orędownik“ chwali wielce ks. Stojałowskiego z Kulmgowa, redaktora „Wieńca“ i „Pszczółki“ i wzywa dlań błogosławieństwa nieba dla tego, że ks. Stojałowski z niezrozumiałych dla nas powodów występuje już teraz gromko przeciw powstać mającemu pismu ludowemu Niedziela, które wychodzić ma z poręki Macierzy polskiéj we Lwowie, a pod redakcyą p. Wilczyńskiego. Ks. Stojałowski chciał Macierzy polskiéj sprzedać drogo swe pisma i ofiarował jako redaktor swe usługi téj instytucyi; gdy jednakże oferty téj nie przyjęto, dowodzi teraz w pismach swoich, że „szlachta go się boi.“ „Pismo przez „Macierz polską“ wydawane, mówi ks. Stojałowski, ma być „pismem szlacheckiem“ dla ludu, czyli ma lud prz konać, że najlepsze to, co panowie zrobią i zarządzą. Niech o tém włościanie pamiętają i wiedzą, jaką gazetką mają być obdarzeni. Ale źle mówimy: obdarzeni. Za to pismo „Macierzy polskiéj“ mają także płacić, aby się dowiedzieć, że Galicya jest rajem, a ustawy drogowe, szkólne, o niepodzielności gruntów itp. są najlepszemi ustawami na świecie.“

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że redaktor „Wieńca“ i „Pszczółki“ będzie „ujmował się za chłopam.“, naturalnie przeciw szlachcie, krzywdzącéj chłopa, bo pocóżby się ujmować za chłopem, gdyby go nie krzywdzono?

„Orędownik“ przedrukowuje rozstawionemi czcionkami drastyczniejsze ustępy artykułu księdza Stojałowskiego i cieszy się z tego wojowniczego i polemicznego usposobienia cisnącego się do pism ludowych.

„My przesyłamy księdzu Stojałowskiemu (pisze „Orędownik“) z całego serca życzenia, aby mu Pan Jezus użyczył téj siły, któréj pragnie, by nadal pracował nad podniesieniem włościan z tym skutkiem, z jakim dotąd pracował.“

Jest solidarność w dobrém, jest téż i solidarność innego rodzaju. Może téż do tego sojuszu przystąpi i pan Jendel z Krakowa jako „trzeci“ obrońca „ludu wyzyskiwanego przez szlachtę jako popychadło.“ Długotrwałemi takie sojusze nie są.

„Orędownik“ przyjaciel industryi nie kontent z tego, że „Kuryer Pozn.“ „który już zjadł sporą wieś polską“ zakłada teraz własną drukarnią. Zapowiada tedy „szlachcie Kuryerowéj“, że jeśli obecna redakcya zrobi przy swéj metamorfozie jeden błąd administracyjny, to przefrykasuje szlachcie wszystkie tysiące, które teraz składa na drukarnią „Kuryera“.

„Przyzwoitość“ „Orędownika“, który czasu swego kolegów dziennikarskich nazwał „kpami i durniami“ jest znana; nie możemy téż z tego powodu mieć do niego pretensyi za wyrażenia, których używał. Znakomity zmysł administracyjny i znajomość tego fachu, którą się chełpi, pisząc „a my w „Orędowniku“ znamy się cokolwiek na redakcyi i administracyi pisma“ — mimo to wątpimy czy „szlachta Kuryerowa“ pójdzie zasięgać światłéj rady tych „znawców orędownikowych.“ Przepowiadał „Orędownik,“ ruinę bankowi Kwilecki, Potocki i Sp., widział ruinę wielu innych instytucyi, które jednakże funduszów swoich nie przefrykowały i pracują daléj mimo tych kasandrowych przepowiedni Orędownika.“

Wspominamy o tém, aby wykazać jak daleko pismo polskie posunąć się może w nieprzyzwoitości mięszania się w wewnętrzne sprawy pism drugich. Zresztą kończymy używanem dzisiaj często przez Niemców wyrażeniem „schwamm drüber.“

* **Na wczorajszem** posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk miał odczyt ksiądz kanonik Korytkowski z Gniezna o Prymasie Jakubie Uchańskim, który to przedmiot wybrał szanowny prelegat z bogatego zapasu swych prac rękopiśmiennych, właśnie z powodu ogólniejszego w obecnéj chwili zainteresowania się u nas dziejami reformacyi w Polsce, w któréj ksiądz Uchański tak wybitną odegrał rolę. Dawszy pogląd na genealogią, młodość i wykształconość przyszłego prymasa, przedstawił prelegent dość licznie zebranym słuchaczom, młodego Uchańskiego w urzędzie sekretarza królowéj Bony, daléj jako członka rozmaitych kapituł i archidyakona warszawskiego — jako biskupa chełmskiego, kujawskiego a w końcu prymasa aż do 10 grudnia 1564, w którym dawno obmyślany synod narodowy w Piotrkowie, zapowiedziany już na dzień 17 grudnia, odwołać musiał.

Na Uchańskim ciąży straszna plama wyrafinowanéj obłudy i fałszu. Już jako królewski sekretarz i kanonik skłania się wyraźnie do nowatorstwa religijnego, proteguje wyraźnych apostatów i obcuje z nimi acz ostrożnie, synowca kształci na protestanckiéj wszechnicy w Królewcu i obsypuje pochwałami Seklucyana. Prekonizowany po długich wahaniach i trudnościach zna stolicę chełmską, trwa daléj w swych przewrotnych zamysłach, maskując się jednakże, aby dogodzić swéj ambicyi i stanąć na najwyższem w Rzeczypospolitéj dostojeństwie kościelnem. Jako kanonik krakowski niszczy lasy prebendy swojéj, jako biskup procesuje się o nieuzasadnione kanoniczne posiadanie beneficyów kanonickich, na stolicę kujawską w brew woli Stolicy świętéj wdziera się przemocą i gwałtem, ściągając na siebie klątwę Stolicy świętéj i nędzę duchową na nieszczęśliwą dyecezyą kujawską. Tak zażarci herezyarchowie, jak Bullinger, korespondują z nim i widzą sojusznika swego w Biskupie, który wbrew woli Rzymu wdarł się na stolicę kujawską, i wychodząc z fałszywéj heretyckiéj zasady, że Biskup rzymski nie jest większy od każdego innego Biskupa wyklął ze swéj strony Papieża Pawła IV.! Mimo to człowiek tak przewrotny zostaje po dwóch latach pertraktacyi, przybrawszy mizerną maskę obłudy, potwierdzony na Biskupstwo i wskutek nieoględności nuncyusza apostolskiego, następcy Lippamaniego, wyniesiony do godności Prymasa Królestwa! W dalszym ciągu prelekcyi swéj wykazywał Prelegent podstępne działanie Uchańskiego na stolicy metropolitalnéj, jego walki z kapitułą, niezrównaną bystrość nuncyusza Commendoniego, który niezwykłą zręcznością dyplomatyczną umiał wbrew woli Prymasa skłonić króla i senat do przyjęcia dekretów soboru trydenckiego — i paraliżować niecne zamysły Prymasa, który zawsze o tem myślał jakby Polskę oderwać od Rzymu i zaprowadzić Kościół narodowy! Bolesnym i przykrym z istego był obraz ówczesnego episkopatu polskiego, który prelegent skreślił na podstawie współczesnych referatów Nuncyusza Commendoniego do kardynała Karola Boromeusza. Oprócz źródeł dawniejszych, oraz nowo odkrytych w Kapitule gnieźnieńskiéj, opierał się ks. kanonik Korytkowski w odczycie swoim na naszych źródłach do życiorysu Uchańskiego zebranych przez jednego z młodszych historyków, a znajdujących się obecnie pod prasą w Warszawie. Do nich należy oprócz wielu rękopiśmiennych dokumentów znalezionych w bibliotekach zagranicznych, także obrona ks. Uchańskiego przeciw zarzutom herezyi p. t. „Jedyna obrona ks. Uchańskiego czyli prawda Boża“ znaleziona w zbiorach hr. Henryka Ilińskiego w Romanowie. Dalszy ciąg swéj odczyta czcigodny ks. kanonik na jednem z następujących posiedzeń.

* **Teatr.** Dziś dramat J. Korzeniowskiego: Pani Kasztelanowa i (po raz drugi) komedya Bliziński ego: Uczuciowi. — W czwartek komedya J. Narzymskiego: Pozytywni. — W sobotę komedya Czerwińskiego i Urbańskiego: Nieboszczyk. — W niedzielę komedya Lubowskiego: Jacuś.

* **Dziennik Poznański** dowiaduje się od dyrekcyi teatru (?!), że wkrótce wystawione będą na scenie naszéj: Mąż na wsi, komed. z francuzkiego. Nasze soboty, komedya z francuzkiego. Ciotka na wydaniu, komedya J. Blizińskiego. Człowiek słomiany, komedya Jordana. Śluby panieńskie, komedya Aleks. hr. Fredry. Mazepa, tragedya Słowackiego, a daléj Bezczelni Augiera, Nasi sprzymierzeńcy Moreau, Górą nasi i Wilk w owczarni najnowsze komedye Zalewskiego, Maître Guerin, komedya Augiera. Emilia Galotti, tragedya Lessinga. Sztuki te wejdą niewątpliwie na reportoar tego i przyszłego miesiąca.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 62 marek 30 fen. Dziś nadesłali za broszurę „Środki obrony,“ ks. prob. Pędziński 1 m., ks. K. Jagielski 2 m. Razem 65 marek 30 fen.

* **Ks. Leon Przybylski,** gwardyan zniesionego dzisiaj poznańskiego klasztoru OO. Reformatów, obchodził w dniu 30 z. m. w kościele osieroconéj parafii Spławskiéj pod Poznaniem 25-tą rocznicę kapłaństwa. Lud gromadnie zebrany i liczny zastęp kapłanów okolicznych dzielili w dniu tym uroczystym radość czcigodnego zakonnika, który w twardych warunkach dzisiejszych z niezmordowaną gorliwością strzeże starożytnéj świątyni Bożego Ciała i chętnie spieszy z duchowną pomocą swym świeckim konfratrom i pobożnemu ludowi. Duchowieństwo poznańskie ofiarowało księdzu Gwardyanowi piękny złoty kielich z emaliami, a przyjaciele z Wejherowa, gdzie O. Przybylski dawniéj pracował, piękny wielki krzyż srebrny. Oby P. Bóg księdzu Gwardyanowi pozwolił rychło objąć dawny urząd na czele zakonnych braci i w czerstwém zdrowiu dożyć 50 letniego jubileuszu!

* **Trybunał dla spraw kościelnych,** w skład którego wchodzą prezydent senatu Eggeling (przewodniczący), starszy burmistrz Forckenbeck, prof. dr. Dove, wyższy tajny radzca sprawiedliwości i radzca kamergerychtu Heinrichs, radzca konsystoryalny Nitzsche, prezydent senatu Henschke i prezydent sądu ziemiańskiego Bardeleben obradował w dniu 1 bm. nad rekursem organisty Kaczmarka z Kościana. Pan Brenk zgodził od dnia 1 września 1881 na rok Kaczmarka jako organistę do swego kościoła z zastrzeżeniem trzechmiesięcznego wypowiedzenia. Kontrakt ten został aż do 1 września prolongowany. Dozór kościelny, przy objęciu posady przez Kaczmarka, niefunkcyonujący, (funkcye jego pełnił komisorycznie sekretarz powiatowy Tschuschke), później atoli znów w prawa swe restytuowany, wypowiedział w grudniu 1882 roku Kaczmarkowi posadę na 1 kwietnia 1883 roku i nie płacił mu też od tego czasu pensyi. Kaczmarek więc, opierając się na kontrakcie z p. Brenkiem zawartym, rekurował do trybunału spraw kościelnych, przed którym dozór kościelny postępowanie swoje uzasadniał tem, że kontrakt zawarty z p. Brenkiem nie może go obowięzywać, gdyż tylko dozorowi kościelnemu wolno przyjmować lub oddalać organistę. Powodem zaś do wypowiedzenia posady Kaczmarkowi było całe jego postępowanie. W terminie audyencyjnym w sobotę zjawił się dobrowolnie i p. Brenk, aby bronić w danym wypadku Kaczmarka. Trybunał nie zaprzysiągłszy p. Brenka poprzednio, zgodził się na jego przesłuchanie. Brenk zeznał więc, że w dyecezyi poznańskiéj od dość dawna było zwyczajem, iż organistów powoływali proboszcze i że zwyczaj ten zatwierdził ks. Arcybiskup Ledóchowski w instrukcyi z dnia 20 lipca 1871 r. Pensya Kaczmarka wynosiła zresztą tyle, ile dozór kościelny na posadę tę przeznaczył. Radzca sprawiedliwości Henschke jako adwokat Kaczmarka (dozór kościelny nie miał żadnego adwokata) wywodził daléj, że kontrakt jest prawnie obowięzującym, skoro ówczesny reprezentant dozoru kościelnego, Tschuschke, milcząco się nań zgodził. Skoro p. Brenk ma prawo godzenia sobie organisty, to też on tylko ma prawo wydalenia go. Dozór kościelny wypowiadając Kaczmarkowi służbę, chciał tylko przeszkodzić Brenkowi w wykonywaniu urzędu. — Trybunał ogłosił po kilkagodzinnéj naradzie następujący wyrok: Brenk nie zostaje zaprzysiężony. W sprawie saméj należy kontrakt pomiędzy Brenkiem a Kaczmarkiem uważać za prawnie obowięzujący, skoro się nań ówczesny komisarz zgodził. Uchwały dozoru kościelnego co do wypowiedzenia kontraktu zdradzają z drugiéj strony, że tu idzie o dymisyą z urzędu i dla tego podlega przypadek ten pod kompetencyą trybunału. Z tego powodu, oraz ponieważ dymisyi nie poprzedziło żadne prawidłowe postępowanie, należy uchwałę dozoru co do dymisyi unieważnić.

* Jutro w środę, dnia 5 grudnia, o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj

* **W miejsce** ustępujących członków Izby handlowéj: radzcy miejskiego Annusa, radzcy handlowego Anderscha, kupca Nehemiasza Brodnitza, kupca Edwarda Lange, oraz i w miejsce kupców Tobiasza Friedmanna i Wilhelma Kantorowicza młodszego odbędą się nowe wybory na trzy lata we czwartek dnia 13 grudnia rb. po południu między 2 a 6 godziną w sali giełdowéj przy Starym Rynku (budynek wagi miejskiéj).

* **W przyszły** poniedziałek wystąpi u nas na sali Lamberta z koncertem panna Eliza Menzel, corka zmarłego dyrektora gimnazyalnego w Inowrocławiu. Panna M. odebrała pierwsze wykształcenie w Berlinie akademii muzycznéj T. Kulaka, poczém udała się do Pesztu, gdzie się kształciła daléj pod kierunkiem Liszta, który ją otoczył szczególną opieką. W r. 1880 dała nawet pod jego kierunkiem koncert w Peszcie, a krytyka tamtejsza wyraziła się bardzo pochlebnie o koncertancce.

W Berlinie wystąpiła panna M. w roku zeszłym, a sprawozdania gazet tamtejszych chwalą jéj talent i niezrównane wykonanie utworów mistrzów muzyki, pomiędzy innemi i naszego Chopina.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 11 grudnia rb. o godz. 8 z rana. Losy odnosić należy do 7 grudnia godziny 6 wieczorem.

* **Dla przemysłowców,** kupców itp. Nowa organizacya sądowa jest w ważnym punkcie odmienną od dawniejszéj, o ile dotyczy zanoszenia skarg. Dawniejsza ordynacya procesowa stanowiła bowiem, że prawo dochodzenia pretensyi drogą sądową, ulegało przedawnieniu, jeśli skarga nie została oddaną do sądu przed nastąpieniem przedawnienia; nie chodziło zatem o to, kiedy pozwany odbierze skargę. Dziś inaczéj, bo pozwany musi przed rozpoczęciem czasu przedawnienia mieć skargę w ręku. Ponieważ po dniu 31 grudnia tracą, zwłaszcza przemysłowcy i kupcy, prawo do skarżenia w wielu bardzo przypadkach, przeto zwracamy uwagę ich na ten termin.

* **W nocy** z soboty na niedzielę okradło jakieś indywiduum kasę chorych i inwalidów stowarzyszonych robotników fabryki Cegielskiego. W kasie znajdowała się dość znaczna suma pieniędzy w monecie brzęczącéj oraz w papierach. Złodziéj jednakże kontentował się zabraniem li tylko monety brzęczącéj, która wynosiła około 930 m. — a banknoty pozostawił nienaruszone.

* **Znany** czytelnikom naszym olejkarz tutejszy Józefowski, który został przeszłego roku skazany na kilkomiesięczne więzienie za uszkodzenie ciała ludzkiego przez swoją fuszerkę, uciekł przed karą, ale go schwycono i osadzono w więzieniu. Wczoraj stawał ten partacz przed tutejszą Izbą karną, oskarżony o leczenie właściciela dorożek, śp. Kałuby, którego nogę złamaną tak pokątny zbandażował, że gangrena się przyrzuciła, i Kałuba śmiercią przypłacił swoję nieoględność w szukaniu pomocy u takich „lekarzy.“ Sekcya trupa wykazała, że Józefowski był przyczyną śmierci, to też po czterogodzinnem rozpatrywaniu sprawy, skazał sąd Józefowskiego na pięć lat do więzienia i zadekretował jego niezwłoczne aresztowanie.

* **Donoszą nam** z Czarnkowa, iż przebieg choroby X. dziekana Lewandowskiego z Lubasza, jest zupełnie dotąd normalny. Pacyent, który ze wszech stron wielkiego doznaje współczucia, opuścił łoże, wszakże długi jeszcze potrwa czas, zanim obowiązki swe wypełniać będzie zdolen, gdyż choroba zwolna tylko ustępuje. Były chwile groźne, lecz jak teraz jest, nie potrzeba się obawiać katastrofy i jest nadzieja, iż Bóg utrzymać go raczy dla parafii.

* **W Strzelnie** wybrano do rady miejskiéj w III klasie bywatela p. Skolasińskiego, w II klasie kupców Szymona Munka i Rohra, w I klasie kupca Dawida Malachowskiego. — W Fordonie wybrano w III klasie cyrulika Krystkiewicza a w I kupca Barnesa.

* **W Wielkich Słonawach** pod Szubinem wydarzył się w sobotę straszliwy wypadek. Wyrobnica tamtejsza udając się do sklepu po kartofle pozostawiła czterotygodniowe dziecko w kołysce w niezamkniętem pomieszkaniu. Podczas jéj niebytności wpadła świnia do izby i wyciągnąwszy dziecko z kołyski, poczęła je obgryzać. Przestrach matki i ból jéj powrocie ze sklepu można sobie wyobrazić. Dziecko pochowano w niedzielę.

* **Śluby.** Dnia 27 zm. pobłogosławiony został w kaplicy książęcéj w Antoninie związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Jędrzejowskim, plenipotentem w Prusach Zachodnich, a panną Maryą Kubicką z Kociemby. — Dnia 20 listopada pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Chełmnie związek małżeński pomiędzy panem Karabaszem, nauczycielem gimnazyalnym a panną Scholastyką Romanowiczówną.

* **Wiec w Śliwicach** w Prusach Zachodnich odbył się w niedzielę przy bardzo wielkim udziale mieszkańców szerokiéj okolicy. Szkoda, że lokal za szczupły na tak liczne zebranie. Wiec zagaił ks. Krzeszewski i przewodniczył mu także. Poseł tego powiatu do parlamentu niemieckiego, p. Leon Czarliński, zdał sprawę z czynności swojéj poselskiéj, poczém redaktor „Gazety Toruńskiéj, Ignacy Danielewski, mówił o znaczeniu i potrzebie oświaty.

* **W Toruniu** obiegały wczoraj i przedwczoraj pogłoski o przybyciu do miasta tego szpiegów rosyjskich, w celu zdjęcia planów fortecznych. Rzeczywiście, jak pisze „Thorn. Ztg.“, nadeszło z Berlina tak do Królewca jak i do Torunia ostrzeżenie, w skutek którego król. komendantura i fortyfikacya zarządziła środki ostrożności.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 5 grudnia, św. Piotra Chryzologa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 55. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Długość dnia 7 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. 1677 Tejm potwierdza ugodę Żorawińską. — 1830 Chłopicki bierze dyktaturę.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 grudnia.

BAZAR. Pani Żychlińska z Gorazdowa, książę Czartoryski z Sielca, Stablewski z Ślachcina, Moszczeński z Gniezna, Jackowski z Pomarzanowic, ks. kanonik Korytkowski z Gniezna, Chłapowski z Lginia, ks. prob. Schmidt z Baborowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Sobieski z Trzciuicy, Giernath z żoną z Wrocławia, dr. Kaszliński z Gniezna, Cohn z Berlina.


## (Nadesłano)

### Pan nie będziesz więcéj kaszlał

gdy będziesz używał sławnych a teraz już wszędzie używanych pigułek katarowych aptekarze W Vossa. Do nabycia: w Poznaniu w Radlauera Czerwonéj aptece w Rynku, w aptece nadwornéj Dr. Wachmanna i w aptekach w Adolanowie, Ostrowie. Rawiczu, Grabowie Międzychodzie, Stroppen, Zbąszyniu i Margonine. Tylko prawdziwe gdy na każdkm pudełku się znajduje nazwizko lekarza prakt. dr. med. Wittlongera. (2832)


## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Berlin** 3 grudnia. (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2482 sztuk bydła rogatego, 7232 trzody chlewnéj, 1197 cieląt, 4262 skopów. — Bydło rogate. Interes poszedł tak samo jak w zeszły poniedziałek, powoli i ociężale, a i ceny mało się zmieniły. Tylko towar eksportowy handlowano cokolwiek żywiéj i po cenach cokolwiek wyższych. Płacono za I gatunek 57—60 mrk., za II 48—52 mrk., za III 42—46 mrk., za IV 38—40 mrk. za 100 funt. wagi bitéj. — Trzoda chlewna. Przy powolnym interesie płacono około 3 mrk. za 100 funtów ponad ceny zeszłego poniedziałku. Płacono za najlepsze meklemburgskie około 52 mrk., za pomorskie 47—50 mrk., za łżejsze (Sengery) 45—46 mrk., za serbskie i mołdawskie 44 - 50 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 49—50 mrk. przy 40—45 funt. tary za sztukę. — Cielęta. W poślednieszym towarze szedł interes powoli i słabo a ceny jeszcze więcéj spadły. Tylko w towarze najlepszym poszła szybko sprzedaż, chociaż cen dawniejszych nie osiągnięto. Płacono za gatunek I 50—60 fen., za II 30—45 fen. za funt wagi bitéj — Skopy. I tu nie poszło lepiéj; spęd był liczny, mianowicie w lepszym towarze, za który nie uzyskano cen zeszłotygodniowych. Płacono za gatunek I 47—52 fen., za najlepsze jagnięta nawet wyżéj, za gatunek II 35—45 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 4 grudnia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżyste

Żyto stale.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— centnar. na grudzień 142.— ofiarowano na grudzień-styczeń 142.— płacono, styczeń-luty 142.50 płac., na luty marzec 143 00 płac., kwiecień-maj 143,50 płac. na wiosnę 144,— płac.

Okowita: słabiéj

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —.— litrów, na grudzień 46.80 —.— płacono, na styczeń 46.80 —.— płacono, na luty 47.10 —. płacono na marzec 47.40 —.— płacono na kwiecień 47.80, —.— marek płac., na kwiecień-maj 48.10 —.— marek płac., na maj 48.40 płac. czerwiec. 49,10 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47.00 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedziana 142.—, grudoień 142,—, grudzień-styczeń 142 — styczeń-luty 142,50 kwie-cień-maj 1884 143,50 mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedzenia 46.80 marek, grudzień 46,80, 1884 styczeń 46,80 luty 47,10—47, marzec 47,40 kwiecień-maj 48,10, w miejscu bez beczki 46.80

**Bydgoszcz,** 3 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabiéj, piękna ciemna i szklista 181—183 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—178 mrk., poślednia 150 do 165 mrk.

Żyto słabo, w miejscu krajowe piękne 141—144 mrk., średnie suche 138—140 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 142—145 m., średni 135—140 mrk., pośledni 12)—130 mrk.

Owies w miejscu 126—135 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—155 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 46.50—47 m.

**Wrocław** 3 grudnia 1883.

Koniczyna do siewu czerwona spok., poślednia 45—47, średnia 48—53, piękna 54—58, najpiękniejsza 59 do 62 m., biała niezm., poślednia 54—60, średnia 61—75, piękna 76—89, najpiękniejsza 90—95 m.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana ——. grudzień 146—144,50 pł., grudzień. styczeń 145,— żąd., —— płac., 1884 kwiecień-maj 146,— żąd. i pł., na maj-czerwiec 147,— płc., czerwiec-lipiec 149 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na grudzień 188 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn, na grudzień 134,— żąd., — płc., kwiecień-maj 134 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., grudzień 300 żąd.

Olej rzepiowy niezm., wypow. — centn, w miejscu 69,— żąd., grudzień 67,— żąd. — pł., grudzień-styczeń 67,— żąd., kwiecień-maj 67,— żąd.

Okowita spok., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,—, grudzień 48,00—48,10 płac., 1884 grudzień-styczeń 48,10 płc., styczeń-luty 48,10 żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,— płc., kwiecień-maj 49,30 żądano, maj-czerwiec 49,50 żądano, na czerwiec-lipiec 50,50 żąd., lipiec-sierpień 51,50 żąd.

**Cena wypowiedziana na 4 grudnia:** żyto 146,— m., pszenica 138,— mrk., owies 134,— mrk., rzep 300 mrk., olej rzepiowy 67,—, okowita 48,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 grudnia 1883.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj. | Za 100 kilogramów | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | ciężki | | | | średni | | | | lekki towar | |
| | najwyż. | | najniż. | | najwyż. | | najniż. | | najwyż. | najniż. |
| | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ | ℳ ₰ | ℳ ₰ |
| Pszenica biała | 20 | 20 | 19 | 20 | 18 | — | 17 | 80 | 16 80 | 16 — |
| „ żółta | 18 | 50 | 17 | 50 | 17 | — | 16 | 50 | 16 — | 15 — |
| Żyto | 15 | 60 | 15 | 40 | 14 | 70 | 14 | 40 | 14 20 | 14 — |
| Jęczmień | 16 | — | 14 | 80 | 14 | — | 13 | 50 | 13 — | 12 80 |
| Owies | 14 | 10 | 13 | 90 | 13 | 70 | 13 | 50 | 13 40 | 13 30 |
| Groch | 18 | 30 | 17 | 50 | 17 | — | 16 | — | 15 50 | 15 — |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledn. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep | 100 kilogr. | 29 | 50 | 27 | 50 | 25 | 50 |
| Rzepik zimowy | | 29 | — | 27 | — | 25 | 50 |
| Rzepik latowy | | 28 | 50 | 26 | 50 | 25 | 50 |
| Lnica | | 24 | — | 22 | 50 | 20 | 50 |
| Siemię lniane | | 22 | 50 | 21 | — | 18 | 50 |
| Siemię konopiane | | 22 | — | 21 | — | 19 | 50 |

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,30—9,60 mrk., niebieski 8,70—9,00—9,50 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram. 52—56—58—62 marek, biała bez int., za 50 kilogram 60—70—80—90 marek.

Tymotka słabo, za 50 klgr. 20—22—23 m.

# Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

***Berlin,*** dnia 3 grudnia 1883.

**Banknoty i monety.**

| | | |
|---|---|---|
| Rosyjskie banknoty | za 100 rubli | 198.90 |
| Austryackie banknoty | za 100 florenów | 169.20 |
| Francuskie banknoty | za 100 franków | 81.20 |
| Angielskie banknoty | za 1 funt szterl. | 20.375 |
| Dukat w złocie | | 9.75 |
| Dwudziestofrankówka w złocie | | 16.175 |
| Półimperyał rosyjski | | 16.75 |
| Dolar za sztukę | | 4.20 |

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%. Lombard 5%.

**Akcye bankowe.**

| | |
|---|---|
| Kwilecki, Potocki i Sp. | 77.25 |
| Poznański bank prowincyonalny | 121.— |
| Bank Rzeszy (Reichsbank) | 149.40 |
| Austryacki bank kredytowy | 477.50 |
| Deutsche Bank | 145.25 |
| Disconto Comandit | 186.25 |

**Akcye kolejowe.**

| | |
|---|---|
| Poznańsko-kluczborska | 29.10 |
| „ z prawem pierwsz. | 99.80 |
| Oleśnicko-gnieźnieńska | 21.50 |
| „ „ „ | 73.— |
| Górnoszlązka A. C. D. E. | 275.40 |
| „ Lit. B. gwar. | 201.70 |
| Wschodnio-pruska południowa | 130.70 |
| Galicyjska Karola Ludwika | 121.70 |
| Kronprinz Rudolf | 72.80 |
| Austryacka koléj państwowa (Franeuzy) | 531.— |
| „ „ południowa (lombardy) | 239.— |

**Weksle.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam | 8 dni | za 100 florenów | 168.40 |
| Bruksela i Antwerpia | 8 dni | za 100 franków | 80.75 |
| Londyn | 8 dni | za 1 funt szterlingów | 20.38 |
| Paryż | 8 dni | za 100 franków | 80.85 |
| Wiedeń | 8 dni | za 100 florenów | 169.— |
| Petersburg | 3 tygodnie | za 100 rubli | 198.10 |
| Warszawa | 8 dni | za 100 rubli | 198.50 |

**Listy zastawne i papiery państwowe.**

| | % | kupon płatny | kurs |
|---|---|---|---|
| Niemiecka pożyczka państwowa | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.90 |
| Pruska konsol. pożyczka | 4½ | 1/4 i 1/10 | 102.40 |
| „ „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 101.60 |
| „ pożyczka z 1868 r. | 4 | 1/1 1/7 i 1/4 1/10 | 100·75 |
| Obligi państwowe (Staatsschuldsch.) | 3½ | 1/1 i 1/7 | 99.— |
| **Listy zastawne** | | | |
| Poznańskie | 4 | 1/1 i 1/7 | 100.60 |
| Saskie | 4 | 1/1 i 1/7 | —.— |
| Szlązkie stare | 3½ | 1/1 i 1/7 | 94 70 |
| „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 100.70 |
| „ Lit. A. | 3½ | 1/1 i 1/7 | 94.70 |
| „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 100.80 |
| „ „ | 4½ | 1/1 i 1/7 | 101.75 |
| Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich | 3½ | 1/1 i 1/7 | 91.30 |
| „ „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 102 — |
| „ ser. I B. | 4 | 1/1 i 1/7 | 100.80 |
| „ II ser. | 4½ | 1/1 i 1/7 | —.— |
| „ nowe II ser. | 4 | 1/1 i 1/7 | 100.80 |
| **Listy rentowe.** | | | |
| Poznańskie | 4 | 1/4 i 1/10 | 100.80 |
| Pruskie | 4 | 1/4 i 1/10 | 100.80 |
| Saskie | 4 | 1/4 i 1/10 | 100.90 |
| Szlązkie | 4 | 1/4 i 1/10 | 101.— |
| Obligacye powiatowe | 4 | 1/1 1/7 i 1/4 1/10 | 100.50 |
| „ „ | 4½ | | 101.50 |
| „ „ | 5 | | 101.— |

**Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.**

| | % | kupony | kurs |
|---|---|---|---|
| Polskie listy zastawne | 5 | 1/1 i 1/7 | 61.40 |
| „ „ likwidacyjne | 4 | 1/3 i 1/12 | 53.60 |
| Rosyjskie listy zast. (Bodencredit) | 5 | 1/1 i 1/7 | 85.10 |
| Włoska renta | 5 | 1/1 i 1/7 | 90.30 |
| Austryacka złota rentą | 4 | 1/4 i 1/10 | 83.30 |
| „ papierowa | 4⅕ | 1/5 i 1/11 | 66.40 |
| „ „ | 5 | 1/3 i 1/9 | 79.20 |
| „ srebrna renta | 4⅕ | 1/1 i 1/7 | 66.75 |
| „ „ „ | 4⅕ | 1/4 i 1/10 | 66.90 |
| Austryackie losy z 1858 r. | | za sztukę | 314.50 |
| „ „ z 1860 r. | 5 | 1/5 i 1/11 | 117.50 |
| „ „ z 1864 r. | | za sztukę | 310.25 |
| Węgierska złota renta | 6 | 1/1 i 1/7 | 101.70 |
| „ „ „ | 4 | 1/1 i 1/7 | 73.75 |
| „ papierowa renta | 5 | 1/3 i 1/12 | 71.75 |
| Rumuńska pożyczka | 8 | 1/1 i 1/7 | 107.50 |
| „ „ małe sztuki | 8 | 1/1 i 1/7 | 107.50 |
| „ „ z 1880 r. | 6 | 1/1 i 1/7 | 102.50 |
| „ „ z 1881 r. | 5 | 1/3 i 1/12 | 98.90 |
| Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r. | 5 | 1/3 i 1/9 | 84.60 |
| „ „ „ z 1862 r. | 5 | 1/5 i 1/11 | 85.50 |
| „ „ „ z 1870 r. | 5 | 1/3 i 1/8 | 85.50 |
| „ „ „ z 1871 r. | 5 | 1/3 i 1/9 | 86.— |
| „ „ „ z 1872 r. | 5 | 1/4 i 1/10 | 86.— |
| „ „ „ z 1873 r. | 5 | 1/6 i 1/12 | 86.10 |
| Rosyjska pożyczka z 1880 r. | 4 | 1/5 i 1/11 | 71.50 |
| „ „ premiowa z 1864 r. | 5 | 1/1 i 1/7 | 135.40 |
| „ „ „ z 1866 r. | 5 | 1/3 i 1/9 | 130.10 |
| „ „ wschodnia I | 5 | 1/6 i 1/12 | 56.60 |
| „ „ „ II | 5 | 1/1 i 1/7 | 5.610 |
| „ „ „ III | 5 | 1/5 i 1/11 | 56.90 |
| Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl. | fr. | — | 9.60 |
| Tureckie losy 400 fr. | fr. | — | 35.50 |

# Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin,** 4 grudnia 1883.

**Pszenica** staléj
grudzień 189,—
kwiecień-maj 185,55

**Żyto** staléj
grudzień-styczeń 146,—
kwiecień-maj 149,25
maj-czerwiec 149,50

**Oléj rzep.** słabiéj
grudzień 64,70
kwiecień-maj 65,30

**Okowita** słabo
w miejscu 48,40
grudzień 48,—
grudz.-stycz. 47,90
kwiecień-maj 49,—
zerwiec-lipiec 50,—

**Owies**
grudzień 126,—
Wypow.-żyta wsp. 300
Wyp.-okow. kw. 00.000

**Szczecin,** dnia 4 grudnia 1883

**Pszenica** potw.
grudzień 182,—
kwiecień-maj 188,—

**Żyto** potw.
grudzień 141,—
kwiecień-maj 145,50

**Rzepik**
w miejscu —,—

Kursa końcowe 4 grudnia

## Kapitały.

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 121,50 |
| Pr. consol. 4% | 101,60 |
| Pozn. listy z. | 100,70 |
| Pozn. listy rent. | 100,80 |
| Austr. banknoty | 169.10 |
| Austr. renta złota | 83,30 |
| Austr. losy 1860 | 117,60 |
| Włochy | 90,25 |
| Rumuny | 102,40 |
| Ros. banknoty | 198,40 |
| Ros.-ang. pożyczk. | 86,10 |
| Pol. 5% list. zast. | —,— |
| Pol. lik. l. zast. | —,— |
| Kredyty | 478,— |
| Koléj państwowa | 529,— |
| Lombardy | 237,— |
| Usposob. stale | |

(Kursa końc.)

**Oléj rzep.** niezm
grudzień 64,50
w miejscu
kwiecień-mai 64,50

**Okowita** słabo
w miejscu 47,50
grudzień 46,90

kwiecień-mai 48,10

**Petroleum**
w miejscu 8,75

---

Zasnęła w Bogu ś. p. (2402)

**Franciszka z Gostowskich-Nałęcz**

# Gutzmanowa

**wdowa po ś. p. kapitanie Gutzmanie, kawalerze orderu Franciszka, Józefa**

w 85 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 3-ciéj po południu, o czém donoszą w smutku pogrążone

Dzieci i wnuki.

---

## Walne zebranie
## Towarzystwa Pomocy Naukowéj J. K. M.
**w powiecie wrzesińskim**

odbędzie się w **Wrześni** w hotelu p. Paprzyckiego d. 13 b. m. o godzinie 11 przed południem. (2397)

**Dyrekcya.**

---

## Podarki gwiazdkowe
**Księgarnia**
# A. CYBULSKIEGO
w Poznaniu, Gr. Hôtel de France

poleca na nadchodzącą gwiazdkę:

a) Wielki wybór książek do nabożeństwa w eleganckich i trwałych oprawach.
b) Dzieła z illustracyami Andriollego, Kossaka, Grottgera etc.
c) Nader obfity wybór książek dla dzieci i młodzieży, w językach polskim francuzkim i niemieckim, tak w skromnych jak i ozdobnych i trwałych oprawach.
d) Dzieła klassyków polskich, francuzkich, angielskich i niemieckich.
e) Utwory muzyczne Chopina i innych klassyków.
f) Ozdobne wydania Zbiorów Poezyi Polskiéj, jako to: Lirnik Polski i Antologia poetów polskich.
g. Atlasy i globusy.
h) Wielki wybór kalendarzy kartkowych, kieszonkowych, ściennych, polskich, francuzkich, niemieckich. etc.. (2398)

---

# NOWY KURS
## dla kandydatów organistowskich

rozpocznie się dnia **7 stycznia** r. p. Bliższe szczegóły listownie. (2392)

Poznań, ulica Gołębia 1.

**Bolesław Dembiński,**
dyrektor muzyki przy farze.

---

Przyjmuje zamówienia na torty wszelkiego rodzaju, baumkuchy i lody etc. etc.

## Toruńskie pierniki
z fabryki Gustaw Weese,
## Cukry deserowe,
## Karmelki,
## Czekolada
do gotowania własnéj fabryki.
Punczową esencyą Düsseldorfską,
## Biszkopty angielskie,
codziennie świeże
Ciasta deserowe
do kawy i herbaty poleca cukiernia
# E. Adamskiego
Wrocławska ul. 14.

Codziennie świeże pączki.

---

## W czwartek dnia 13 grudnia r. b.
o godzinie 11 przed południem
odbędzie się w ratuszu poznańskim na sali posiedzeń reprezentacyi miejskiéj
# zebranie
celem ukonstytuowania prowincyonalnego Towarzystwa przeciw wędrownemu żebractwu.

Na zebranie to zapraszamy wszystkich, których sprawa ta zajmuje.

**Komitet przygotowawczy.**

**Hrabia Dąmbski** z Żakowa, **Dobrzycki** z Bąblina, **Franke** z Bydgoszczy, **Gaebel** z Poznania, **Herse** z Poznania, **ks. dr. Kantecki** z Poznania, **dr. Łebiński** z Poznania, **Baron Masenbach** z Pniew, **Nathusius** z Obornik, **Reinbaben** z Wschowy, **Röder** z Kościana, **Sczaniecki** z Międzychodu, **Dr. Szułdrzyński** z Siernik, **Tiedemann** z Jeziórek, **Turno** z Objezierza, **Unruh** z Wągrówca.

---

Osoby w stanie poważnym, oczekujące bliskiego rozwiązania swego, znajdą o każdéj godzinie **bezpłatne** przyjęcie w zakładzie prowincyonalnym położniczym na Grobli nr. 26. (2404)

**Dyrektor.**

---

## Wyprzedaż gwiazdkowa
rozpoczęła się u mnie askład mój został bogato zaopatrzony; upraszam przeto Szanowną Publiczność o jak najrychlejsze uskutecznienie zakupna gdyż późniéj z powodu wielk. natłoku i zupełnego wyprzedania wielu rzedmiotów usługa tak skoro wykonaną być nie może. (2181)

**Bazar wyprzedaży**
**67 Stary Rynek 67**

poleca pomiędzy innemi artykułami **wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju,** korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacya od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robótek z aksamitu i pluszu w najpiękniejszych wzorach, guipiurowe krawaty i guipiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, daléj wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki glancowane i wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robótki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.

Wielka ilość albumów do fotografii jest jeszcze po bardzo tanich cenach od 50 fen. począwszy na składzie.

Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.

**Na firmę i numer proszę uważać.**

**M. E. BAB.**

Towarz. polecam rozm. przedmioty na podarki gwiazdkowe.

**Wielki skład lalek i zabawek.**

Sprzedający z drugiéj ręki otrzymują rabat; zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

---

# Instytut Przemysłowy
## dla panien.
**Wilhelmowska ulica nr. 21.**

Z dniem 2go stycznia 1884go roku otwieram instytut, w zakres którego wchodzić będą wykłady: 1, krawiecczyzna damska, 2, krój i szycie białéj bielizny, 3, znaczenie monogramów, haftów i innych robótek, 4, strój wszelkiego rodzaju, 5, robienie kwiatów, 6, kołder. — Nauki udzielać będą osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmuje się każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie.

## A. Przystanowska.

**Magazyn A. Przystanowskiéj** poleca na gwiazdkę kostiumy po znacznie zniżonych cenach. (2399)

---

## Wyprzedaż gwiazdkową
po znacznie zniżonych cenach poleca
**BON MARCHÉ**
naprzeciw hotelu francuzkiego.
(2403)

---

## Na porę jesienno-zimową
jest skład mój
# we wszelkie nowości krajowe i zagraniczne
## na ubiory i paletoty męzkie
znacznie zaopatrzony i takowe łaskawym względom polecam. Zamówienia wszelkie wykonuję punktualnie i elegancko po umiarkowanych cenach. Niemniéj zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na to, iż wykonuję zgrabne i odpowiedniego kroju (1843)

**REWERENDY**
**W. Koźlicki** ul. Jezuicka 4.

---

**PIAST.** Kalendarz Polski Ludowy na r. 1884, poświęcony pamięci wielkiego naszego króla Jana III Sobieskiego. Ułożył J. Chociszewski. 240 str. i 12 obrazków. Cena 50 fen z przesyłką franko 60 fen. Do każdego kalendarza dodaje się bezpłatnie piękny obrazek Sobieskiego, który pojedyńczo sprzedaje się po 10 fen. Za 6 marek 13 egz. Piasta franko, a prócz tego w dodatku Skarbczyk Poezyi Polskiéj 256 str. albo inną odpowiednią książkę z mego wydawnictwa w téj cenie. Zamawiać pod adr. (2151)

**J. CHOCISZEWSKI,** Poznań.

---

## Wielki wybór
## przedmiotów grających.
Najnowszy instrument salonowy do tańca, dający **każdemu** możność, bez względu czy muzykalny lub nie, grania **ARISTON** ulubionych melodyi do tańca! — Kilka set sztuk do wyboru, a każda życzona szt. osobno do nabycia. Cena bardzo nizka.

**Wielki wybór skrzynek samogrających**
**melodye narodowe.**

Szkatułki grające, małe i duże, pięknie rzeźbione i skromne. Albumy grające w rozmaitych wielkościach od najskromniéjszych do najwykwintniejszych poleca (2316)

**W. SZULC**
**zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.**

Ceny znacznie tańsze jak przy sprowadzonych z zagranicy.
**! Cenniki na żądanie franko!**

---

## Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera, o któréj w numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: „Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie.“ (2171)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześlij mi Pan 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjmnością że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana, sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1.50 mrk. tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera Czerwonéj aptece w Poznaniu.

---

# CARNE PURA,
mięsny pokarm, tani, pożywny, smaczny trwały.
Gwarancya za czystość dobroć, zawartość i trwałość.
**Rządowa i weterynarska kontrola fabryki w Buenos Aires i w Berlinie.**
**Patentowy proszek mięsny** (Carne Pura) 1/1 kil. 45 f. daje 10—12 filiżanek bulionu
**Patentowe jarzyny mięsne** groch polny i ogrodowy paczka za 45 fen. soczywicy, chleb, wydaje 6 talerzy potrawy.
**Znaczna oszczędność w paliwie i czasie.**

Co do przygotowania: zobacz **Carne Pura-Kochbuch** panny **Kux Hanowerya**
**Carne-Pura, biszkopty, cacao, czekolada,** przedewszystkiem dla dzieci, rekonwalescentów, podróżnych itd. przez lekarzy polecone i używane.

Jeneralny zastępca na W. Ks. Poznańskie firma **W. F. Meyer i Sp.** w Poznaniu do nabycia w Poznaniu prawie w wszystkich handlach korzeni, delikatesów i drogeryach:
**w Bydgoszczy** u panów Br. Noubel, Karola Walle, A. Christen. J. Schottländera **w Gnieźnie** R. Kietzmann, **w Rawiczu** Benno Klee, **w Krotoszynie** pp. Glatzel i Syn, **w Buku** M. Siuchniński **w Jarocinie** Hermann Tunitzsch **w Międzychodzie** u aptekarza Reinhardta **w Kępnie** Rudolf Krompke. (1937)

---

# A. BARTKOWSKI
**Poznań, Szeroka ul. 14**
poleca swój obficie zaopatrzony
## handel cygar, tytoniu, papierosów etc.
Szanownéj Publiczności tak miejscowéj jako i zamiejscowéj oraz Przewielebnemu Duchowieństwu poręczając za towar dobry odległy przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (2203)

---

**Marcinie, gdzie jesteś? Czy w Buku? Przybywaj, bo cię szukają.** (2404)

**DOZÓR.**

---

## Pierniki toruńskie
**Gust. Weese**
polecają (2365)
**F. & W. Niklewski**
**Cukiernia**
w Inowrocławiu.

---

*Na obecny sezon jako i na gwiazdkę zaleca się* (2380)
## Gustawa Lohse'go
## perfumy na chustki do nosa
na wszystkich międzynarodowych wystawach, w końcu zaś w Amsterdamie jak najwyższą nagrodą premiowane (2380)

**Lohse'go**
**Maiglöckchen**
**NOWOŚĆ**
**Lohsego Bouquet Excelsior**
daléj jako nowość
**Lohsego Gold-Lilie**
**(lilium auratum)**

Każdy flakonik mych specyalności powinien być opatrzony moją marką ochronną jako i nazwiskiem mojej firmy:

## Gustaw Lohse,
c. k. nadw. dostawca.
**Berlin, Jägerstrasse 46**
Fabryka eleg. *parfumeryi i mydełek toaletowych.*
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach parfumeryi,

---

**Rosyjską karawanową**
# HERBATĘ
sprzedają w oryginalnych paczkach funt po 6 mk., 7 m., 7,50 mrk., 10 mrk., 13 mrk., 20 mrk. (2264)

**Koczorowski & Wlazłowski**
**zastępcy firmy Piotra Orłowa z Moskwy.**
Wrocławska ul. 15.

---

## Poszukujemy:
Nauczycielki egzaminowanéj muzykalnéj, wybornéj w muzyce i języku francuzkim na pensyą 900 m., nauczyłki egzaminowanéj muzykalnéj do Królestwa Polskiego na 300 rubli pensyi, i pomocnika księgarskiego na 25 rubli miesięcznie i wolne pomieszkanie. (2368)

**Koczorowski i Wlazłowski**
Wrocławska ul. 15.

---

## Gospodyni
w średnim wieku, znającéj się na gotowaniu, praniu i prowadzeniu małego gospodarstwa, poszukuje się na probostwo zaraz albo od 1 stycznia. Świadectwa należy przesłać franco postlagernd **P. P. Poniec** (Punitz).

---

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.